Cena 8 zł

KURIER SPORTOWY

Wychodzi w każdy poniedziałek i czwartek

ROK II | Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 4. XI. do 6. XI. 1946 r. | NR 55

Kraków zdobywa puchar śp. Kałuży

Warszawa remisuje z Krakowem w meczu piłkarskim o puchar Kałuży

Spotkanie finałowe o puchar im. śp. Kałuży rozegrane ubiegłej niedzieli na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, zgromadziło rekordową ilość publiczności, którą oblicza się na około 20 tysięcy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Spotkanie stało na dobrym poziomie. Specjalnie Kraków zademonstrował dobrą grę techniczną, podczas gdy zawodnicy warszawscy ofiarnością i ambicją przyczynili się do remisu drużyny krakowskiej.

Padający deszcz i rozmokłe boisko utrudniały grę obu zespołom i były powodem licznych, niebezpiecznych sytuacji podbramkowych.

Wynik remisowy uważać należy za słuszny, gdyż przewaga obu zespołów była zmienna. Mimo wyniku nierozstrzygniętego puchar zdobył Kraków.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Kraków: Rybicki, Flanek, Giedlek, Wapiennik, Parpan, Jabłoński, Stancyper, Różankowski, Nowak, Gracz i Kisowski. Warszawa: Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Brzozowski, Szczurek, Waśsko, Ochmański, Sularz. Świtasz i Olszewski.

Grę rozpoczyna Warszawa, lecz piłka przechodzi do drużyny krakowskiej, która przejmuje inicjatywę. W 5 minucie tworzy się pod bramką Warszawy niebezpieczna sytuacja. Po centrze Kisowskiego, Borucz wybiega a Gracz bierze w międzyczasie na głowę i trafia w poprzeczkę, Nowak stara się strzelać, ale piłka przechodzi tuż ponad poprzeczką. Jeszcze kilka groźnych momentów likwiduje Borucz. Chwyty jego są jednak niepewne, gdyż śliska piłka wypada stale z rąk.

W 20 minucie gry strzał Gracza stwarza zamieszanie podbramkowe, lecz napad krakowian nie umie wykorzystać sytuacji. Pięć minut później Gracz otrzymuje piłkę i strzela nieuchronnie. Od tej pory uwidacznia się przewaga Warszawy. Napad warszawski często gości pod bramką krakowską. W 35 minucie stwarza się groźna sytuacja na polu krakowskim. Olszewski wypuszczony przez Brzozowskiego mija pomoc i linie obrony i lekkim strzałem kieruje piłkę na bramkarza. Nieco później po kombinacji Sulasz-Ochmański-Sitarz ten ostatni strzela nieuchronnie wyrównującą bramkę. Kilka ataków warszawian kończy pierwszą połowę.

Po przerwie w 10 minucie Różankowski doznaje kontuzji i zostaje zniesiony z boiska. Od tej pory Kraków gra w dziesiątkę. W 13 minucie Gracz otrzymuje piłkę i strzela bramkę dla swoich barw. Warszawianie przystępują po tej bramce do ostrej gry, chcąc koniecznie wyrównać. W 42 minucie po rzucie rożnym bitym przez Olszewskiego, Sitarz podaje główką i strzela drugiego gola dla barw Warszawy.

Sędziował niezdecydowanie Daberdt z Poznania.

Poznań przegrał ze Śląskiem 2:1

Rozegrane wczoraj w Poznaniu spotkanie reprezentacji Śląska z Poznaniem, było dzięki zażartej, w ostrym tempie przeprowadzonej grze nielada przeżyciem dla licznie zebranej, bo zgórą 10 tysięcy liczącej rzeszy publiczności. Była to typowa walka o punkty. Drużyna Poznania ustępowała Ślązakom pod względem techniki i gry zespołowej. Poznaniaków cechowała ofiarność, bojowość i żywiołowy wprost pęd na bramkę przeciwnika, której nie udało im się jednak zdobyć, dzięki niezwykle skutecznej grze tria obronnego Śląska. Janikowi w bramce i Michalskiemu w obronie, zawdzięcza Śląsk wygraną. Ich też uważać można za bohaterów meczu. W polu z Ślązaków najlepszy był Piec, w pomocy z pozostałych zawodników trudno kogoś wyróżnić. Jako całość, lepiej prezentowała się, drużyna Śląska. Prócz tria obronnego, akcje ataku cechowało większe zgranie i przemyślanie akcyj.

W drużynie Poznania, również trio obronne było najsilniejszą częścią drużyny. Miało ono jednak znacznie mniej zatrudnienia od kolegów spod drugiej bramki. Nieco słabiej niż zwykle wypadł w obronie Wojciechowski, dzięki czemu Tarka z pomocy, musiał się ograniczać do gry defensywnej, na czym dość poważnie cierpiały akcje ataku, w którym trio wewnętrzne: Anioła, Czapczyk i Białas — zadowoliło. Słabiej natomiast wypadli obaj skrzydłowi. Smulski, który grał ofiarnie i ruchliwie, oddał na bramkę przeciwników sporo swych zazwyczaj groźnych „bomb" — tym razem strzelał jednak bardzo niecelnie.

W pierwszej części gry, gdzie obie drużyny wzajemnie się badają, gra jest raczej otwarta, z lekką przewagą Śląska, którego atak częściej, celniej i niebezpieczniej strzela. W 14 minucie, za faul na napastniku Śląskim, sędzia dyktuje rzut karny, którego nie wykorzystuje Barański, strzelając nad poprzeczką. Następuje dość długa przewaga Poznania, którego efektowne serie ataków na bramkę gości, rozbijają się o koncertowo grających bramkarza i obrońców Śląska. W 22 min. wytwarza się zamieszanie pod bramką Poznania, w wyniku którego nieobstawiony Barański, z podania Cebuli, strzela nieuchronnie i zdobywa prowadzenie dla Śląska. Poznaniacy nie peszą się utratą bramki, grają ofiarnie, z dużym poświęceniem, nie udaje im się, jednak zdobyć na decydujący strzał. W 40 minucie Polka nie wykorzystuje rzutu karnego, podyktowanego za rękę Michalskiego.

W drugiej części gry, Poznań stawia wszystko na jedną kartę i jest przez długi okres czasu panem sytuacji. Ataki suną raz po raz na bramkę Śląska, niestety bez cyfrowego rezultatu. Goście ograniczają się w tym okresie do gry defensywnej, chociaż lotny ich atak nielicznymi wypadami, stwarza każdorazowo groźne sytuacje w tylnych formacjach Poznania. W 18 minucie Cebula inicjuje brawurowy przebój, podaje do Spodzieji, który efektownie przewózkował obronę i mimo interwencji bramkarza, strzela drugą bramkę. Bezpośrednio po tym, atak Poznania gnany jakąś tajemniczą siłą, błyskawicznie znalazł się pod bramką gości i Białas, silnym przyziemnym strzałem, zdobywa honorowy punkt dla Poznania. Przewaga Poznania nie ustaje, napastnicy dopingowani przez publiczność, dwoją się i troją, często docierają do pola karnego gości, gdzie jednak akcje ich rozbijają się o stalowa postawę i skuteczną grę tyłów Ślązaków, którzy są murem niedo przebycia. Bramkarz i obrońcy gości za swą piękną i skuteczną grę, nagradzani są licznymi brawami obiektywnej publiczności. 4-ry pod rząd uzyskane rzuty różne Poznania, nie wpływają na zmianę wyniku. W ostatnich minutach Spodzieja inicjuje solowy wypad, przegrywa jednak pojedynek z Tarką. Ostatnie chwile, mimo ofiarnej gry ataku Poznania, który za wszelką cenę stara się zdobyć wyrównującą bramkę, nie przynoszą zmiany. Mecz kończy się wynikiem 2:1 dla Śląska.

Spotkanie prowadził sędzia Romanowski z Łodzi.

Kolczyński mistrzem Polski

Łódź zwycięża Śląsk 10:6

Nigdy jeszcze nie było takich tłumów w sali Wimy, jak podczas ostatniego spotkania między Śląskiem i Łodzią. Gdy widownia wypełniła się publicznością i zamknięto drzwi wejściowe, publiczność znajdująca się poza obrębem hali, mimo interwencji konnej milicji nie ustąpiła ze swoich stanowisk. Kiedy miały zacząć się zawody publiczność przypuściła szturm na drzwi „sezamu" i wtargnęła do sali zajmując stojące miejsca między gankami.

Wskutek przepełnienia sali zapanowała niebywała gorączka wśród licznie zebranej publiczności. Wszyscy widzowie ociekali potem. W tych warunkach wkroczył Kolczyński który w ub. sobotę w walce półfinałowej pokonał Bednarza. Bednarz który w pozycji klęczącej poddał się w drugim starciu nie miał przez cały czas spotkania nic do powiedzenia. Już w pierwszym starciu Bednarz powędrował na deski nie mogąc oprzeć się silnym ciosom „Kolki". W dalszej rundzie Bednarz otrzymał kilka soczystych, które zmusiły do poddania się. Zwyciężył Kolczyński przez k. o.

W drugim rogu stanął Sobczak w walce półfinałowej, do której nie stawił się Pieniążek (Kraków).

Nikt nie spodziewał się, że spotkanie finałowe dwóch najlepszych „średniaków" zakończy się tak tragicznie. Już po pierwszych ciosach Sobczak rozciął Kolczyńskiemu brew (do kości). Rana krwawiła okropnie i powiedzieć można, że Kolczyński walczył przez pewien okres czasu zupełnie zalany krwią. Za chwilę później Sobczak po otrzymanym ciosie od Kolczyńskiego doznał kontuzji czoła, co w efekcie przypominało raczej rzeźnię, niż walkę bokserską. Nie bacząc na kontuzję „Kolka" zadał kilka potwornych uderzeń z obu rąk. W kilka sekund później Kolczyński rzucił na sznury Sobczaka, i tam zasypał go gradem ciosów.

W drugim starciu Kolczyński trafił Sobczaka sierpem w szczękę. Poznaniak po tym ciosie padł na deski, wstał potem, aby kontynuować walkę.

Obficie wylana krew osłabiła zupełnie Kolczyńskiego. Mimo osabienia Kolczyński przeważał zdecydowanie. Gdy padł ostatni gong wszyscy odetchnęli z ulgą, gdyż przerwał on „krwawą walkę", nigdy podobnej nie oglądanej w Łodzi.

Ogłoszone zwycięstwo Kolczyńskiego nie podlega najmniejszej dyskusji.

Okrwawionego jeszcze Kolczyńskiego przepasał wstęgą mistrzowską wiceprezes PZB Karol Bielewicz.

Po tym nastąpiły ramowe walki juniorów śląskich i łódzkich.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco: *Waga papierowa:* Olczyk (Ł) po ciekawej walce zremisował z Ponętą (Śl.). *Waga musza:* Rudner (Śl) wygrał na punkty z Kargerem (Ł). *Waga kogucia:* Matloch (Śl) wypunktował Kaweckiego (Ł). *Waga piórkowa:* Bonikowski (Ł) po zaciętej walce wygrał na punkty z Gręźlem. W walkach tych sędziował w ringu Gierota z Łodzi.

W pierwszej parze międzyokręgowego meczu Śląsk—Łódź, spotkali się w wadze muszej Kamiński (Ł) z Bazarnikiem. Ślązak był na dystans lepszy od Kamińskiego, dobrze kontrował. W drugim starciu Kamiński atakował, dążąc do zwarcia. W czasie walki nadziewał się na ciosy Bazarnika. W pewnym momencie Bazarnik otrzymał silny cios na szczękę i powędrował na krótko na deski.

W ostatnim starciu lekko przeważa Kamiński, który miał chwilami wyraźną przewagę.

Walkę uznano za nierozstrzygniętą, chociaż Bazarnik robił lepsze wrażenie.

Waga kogucia: Zastępujący Czarneckiego Stolecki, walczył z Grzywoczem. Ślązak był w walce bardzo szybki, ale zbyt szablonowy. Ataki z dystansu, jak i w zwarciu przyniosły Grzywoczowi przewagę punktową.

W dalszych minutach Grzywocz przejął w zupełności inicjatywę i wygrywa spotkanie z zupełnie osłabionym Stołeckim, który pod koniec ostatniego starcia na skutek osłabienia przytrzymywał.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Tandberg wyrywa z Olkiem

SZTOKHOLM. Zawodowy mistrz Szwecji w. ciężkiej Olle Tandberg pokonał na punkty po 10-cio rundowej walce w Królewskiej Hali Tenisowej Stefana Olka, naturalizowanego we Francji Polaka.

Po tym zwycięstwie Tandberg spotka się w walce o mistrzostwo Europy z Bruce Woodcock. mistrzem Anglii.

Hawkins mistrzem Anglii

LONDYN. Przeciwnik Francuza Marcela Cerdana w walce o mistrzostwo Europy wagi średniej — Vince Hawkins zdobył zawodowe mistrzostwo Anglii w wadze średniej, bijąc na punkty w 15-rundowym spotkaniu dotyhczasowego mistrza Ernie Rodericka.

Do PT Czytelników i Prenumeratorów „Kuriera Sportowego"

Z uwagi z poważną podwyżką kosztów druku, opłat pocztowo-telegraficznych i kolejowych, zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę naszego pisma.

Nie czynimy tego sami, lecz w porozumieniu z „Przeglądem Sportowym", „Sportem" i Sportowcem".

Od 1 listopada cena pojedyńczego egzemplarza wynosi 8 zł.

Łodz Śląsk 10:6

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Waga piórkowa: Pod nieobecność Marcinkowskiego, wystąpił w tej kategorii Mazur, który spotkał się z Krawczykiem. Ślązak zastosował podczas waki ofensywę, przy wymianie silnych ciosów zdobył sobie zdecydowaną przewagę nad Mazurem. Liczne ataki łodzianina stopował prostymi Krawczyk. Po tej walce Śląsk prowadził 5:1.

Waga lekka: Woźniakiewic spotkał się z Rademacherem (Śl). Oczekiwano, że Rademacher nawiąże równorzędną walkę, a tymczasem przez wszystkie trzy starcia „Moryc" gromił ślązaka, który bronił się w podwójnej gardzie, i nie przeprowadził w ogóle żadnej uplanowanej akcji. Zaimponował natomiast wielką wytrzymałością na liczne i silne ciosy Woźniakiewicza. Zwyciężył wysoko na punkty W'źniakiewicz.

Waga półśrednia: Olejnik (Ł) spotkał się ze starym zawodnikiem Moczką. W pierwszym starciu Olejnik trzykrotnie trafił lewym sierpem. Po jednym z nich Moczka padł do 6 na deski. Po gongu trener Szydło poddał swojego zawodnika.

Napięcie na widowni sięga do zenitu, gdy w rogach ringu pokazali się dwaj przeciwnicy w wadze średniej — Pisarski i Nowara.

Gdy sędzia dał sygnał do walki, na widowni zapanowała kompletna cisza. Pierwsza runda nie zapowiadała sukcesów wicemistrzowi Europy. Nowara przytomnie kontrował i Pisarski często zapoznawał się pięściami Nowary.

W drugim starciu Pisarski zmienił taktykę i zaczął w czasie walki używać prawej ręki. Po jednym z ciosów z prawej, Nowara widocznie zesłabł.

W ostatnim starciu Pisarski zaczął wspaniały finisz. Liczne ciosy łodzianina ostudziły w zupełności zapał Nowary, który stał się powolny i wykazał skromny repertuar uderzeń. W tym czasie Pisarski zademonstrował cały kunszt pięściarski, bił wtedy, gdy przeciwnik nie krył się, wykorzystywał słabość partnera. Walczył naprawdę klasycznie. Jego zwycięstwo na punkty przyjęła 4 tys. publiczność owacyjnie. Za swoje zwycięstwo otrzymał Pisarski aparat fotograficzny od jednej z fir młódzkich.

Waga półciężka: Żylis zmierzył swe pięści z Kolonką (Śl.). Obaj zawodnicy nie wykazali większej znajomości sztuki bokserskiej, czekając jedynie na decydujące uderzenie. Żylis, mając wspaniałe warunki nie wykorzystywał w ogóle swoich prostych. Pierwsze dwa starcia należały do reprezentanta Łodzi w trzecim natomiast uzyskał przewagę Kolonko. Werdykt sędziowski ogłaszający wynik remisowy był słuszny.

Waga ciężka: Niewadził skrzyżował swe rękawice z Kubicą (Śl.). Przez cały czas przeważał znacznie Niewadził. mając przeciwnika na deskach. Mimo dogodnych sytuacji nie potrafił zadać decydującego ciosu Zwyciężył na punkty Niewadził

Gdańsk-Pomorze w boksie

Zarząd Pom. OZB na swoim ostatnim posiedzeniu aprobował termin międzynarodowego spotkania bokserskiego Gdańsk—Pomorze, wysunięty przez okręg gdański. Spotkanie to odbędzie się definitywnie 17 listopada, o godz. 11 w Sopocie. Rewanż wyznaczono na dzień 1 grudnia br. w Bydgoszczy.

Kapitan Sportowy Pom. OZB Kugacz ustalił reprezentacje Pomorza, biorąc pod uwagę do wagi muszej trzech równorzędnych zawodników, tj. Krużę, Szulca i Baranowskiego. Dalej wystąpią na ringu w Sopocie: Jóźwiak, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Rogowski, Pollak i Zmorzyński.

Wyznaczony mecz będzie pierwszym spotkaniem obu okręgów. Tak Pomorze jak i Gdańsk nie przegrali w dotychczasowych meczach międzyokręgowych żadnego spotkania.

Coprawda Gdańsk ma bardzo mało spotkań międzyokręgowych za sobą. Zobaczymy, kto wyjdzie z tego spotkania zwycięsko. W meczu tym dojdzie do sensacyjnego spotkania dwóch dobrych piórkowców Leczkowskiego z Antkiewiczem, kandydatów na reprezentantów do Szwecji.

W dziesiątą rocznicę zgonu
dr J. Michałowicza twórcy Robotn. Stow. Sport.

dr Jerzy Michałowicz twórcą Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

W dniu dzisiejszym mija 10 lat od śmierci dr Jerzego Michałowicza, działacza i twórcy Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Pracę swą poświęcił dr Michałowicz tylko dla mas pracujących, tworząc już po wojnie światowej pierwsze sekcje dla młodzieży robotniczej. Pierwsze kroki tego niezmordowanego działacza natrafiały na nieprzezwyciężone trudności z uwagi na nieprzychylne stanowisko ówczesnej klasy rządzącej. Z biegiem lat luźne sekcje przyeistoczyły się w Robotnicze Stowarzyszenia i Kluby Sportowe. Szczególnie rozrosły się one w ośrodkach robotniczch jak Śląsk, Łódź, Kraków i Warszawa.

Młodzież z suteryn i poddaszy coraz liczniej zasilała szeregi nowopowstałych klubów o charakterze robotniczym, widząc tam swoje dobro. Licznie pozakładane świetlice i czytelnie zorganizowane przy klubach zach'ęcały do uczciwej i produktywnej pracy nad rozrostem klubów. Mimo pietrzących się trudności inicjatywa dr Michałowicza zdobyła sobie popularność.

Po wojnie Robotnicze Stowarzyszenia Sportowe przybrały na liczebności, ciesząc się poparciem nie tylko społeczeństwa, ale również rządu. Kiedy spojrzymy na liczebność klubów w Polsce stwierdzamy, że lwią część stanowią dziś popularne „RKS-y", które powstały właśnie z twórczej pracy dr Michałowicza.

Odszedł człowiek, lecz zostaje Jego dzieło.

Nietylko na Śląsku biją
Trzej piłkarze przyjechali do K towic bez zębów

Po niedzielnym meczu piłkarskim Warta — AKS rozegranym w Poznaniu, doszło do nieprzyjemnych incydentów. Kiedy drużyna katowicka opuszczała boisko, obrzucono ją butelkami i kamieniami. Dalsze zajścia zlikwidowała Milicja. Poznaniacy niezniechęceni napadli po raz wtóry. Zaatakowali Ślązaków przy wsiadaniu do autobusu. Szczególnie ucierpieli na tym Andrzejewski, Michalski i Spodzieja, którzy zaczepieni przez kilku osobników zostali dotkliwie pobici. Trzej wymienieni zawodnicy stracili kilka zębów.

Dotychczas najwięcej wypadków podobnego rodzaju notowano na Śląsku jednak jak z powyższego wynika nauczeni bezkarnością zatwardziali kibice, zaczynają w bardzo dobitny sposób grasować na boiskach. Dość obiektywna na ogół publiczność poznańska tym razem zapomniała się zupełnie.

Brykanie kibiców w salach i na boiskach rozprzestrzenia się na terenie całego kraju. Przypuszczamy, że tego rodzaju wystąpienia powinny zaabsorbować odpowiednie czynniki, które położą kres podobnym wypadkom. Nie chcemy omawiać specjalnie wypadku w Poznaniu, ale zachowanie się publiczności jest skandalem na szeroką miarę, stangowiąc poważne niebezpieczeństwo dla zawodników i sędziów.

Jeżeli sport ma wyrażać się jedynie w takich „sukcesach", to nie mamy się w ogóle czym szczycić. Apelujemy zatem do wszystkich klubów, aby pouczyły swoich kibiców jak należy zachować się na boiskach. Podobne wypadki nie mogą być dalej tolerowane.

Szczecin remisuje z rezerwami Torunia 2:2

Szczecin remisuje z rezerwami Torunia 2:2

SZCZECIN. Rewanżowy mecz o puchar „Miasta Torunia" reprezentacji Torunia i Szczecina przyniósł sukces toruńczykom, którzy mimo wystawienia drugiego garnituru wywieźli ze Szczecina wynik remisowy. Pierwszy mecz rozegrany we wrześniu na boisku toruńskim zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2. Dobra gra zespołu toruńskiego oparta na zawodnikach KS OSA uniemożliwiła 11-tce szczecińskiej zwycięstwa.

Reprezentacja Torunia pokazała dobrą grę, górując nad Szczecinem szybkością i techniką. Dobra kondycja gości przyczyniła się do szybkiej gry od pierwszego do ostatniego gwizdka. Najlepszą formacją Torunia było trio obronne, szczególnie bramkarz Skórczewski wykazał maksimum umiejętności, wyłapując piłki w pięknym stylu.

Ze strony Szczecina jasnym punktem był również bramkarz Karpij, mimo że przyczynił się dwukrotnie do niebezpiecznych sytuacji w drugiej połowie gry, wybiegając niepotrzebnie. Słabo natomiast zagrała obrona, przyczyniając się do licznych sytuacji, które zawsze nosiły w zarodku niebezpieczeństwo. Ich słabe wykopy i liczne „kiksy" wykorzystał w pewnym momencie Kopf i strzelił deydującą bramkę, która pozbawiła reprezentację Szczecina zwycięstwa. Atak nie zadowolił, wykazując brak orientacji pod bramką. Wyróżnił się jedynie Barczak i Bobka, który sporadycznymi atakami stawał się groźnym pod bramką Torunia.

Sam mecz należał do najładniejszych w sezonie i obfitował w szereg emocjonujących momentów. Szybka gra i zmienność sytuacji świadczy, że przeciwnicy przedstawiali równorzędne zespoły Miejscowi mieli kilkakrotnie okazję do zdobycia bramki, ale „małostrzelny" atak nie wykorzystał momentów.

Prowadzenie zdobyli goście w 35 minucie przez Chojeckiego. Wyrównanie padło dopiero w 10 minucie po przerwie ze strzału Barczaka. Ponowne prowadzenie zdobyli toruńczycy w 30 minucie, a w minutę później wyrównał Stachecki, z wolnego. Pod koniec spotkania Szczecin miał zdecydowaną przewagę, której nie wykorzystali napastnicy.

I tym razem zwycięstwo
Zjednoczenie pokonało KKS (Inowrocław) 12:4

Ostatni mecz o drużynowe mistrzostwo Pomorza rozegrany w Bydgoszczy między Kolejowym KS z Inowrocławia a miejscowym KS Zjednoczenie zakończył się ponownym zwycięstwem drużyny bydgoskiej w stosunku 12:4. Spotkanie toczyło się w dziwnie nerwowej atmosferze, która udzieliła się nietylko drużynie kujawskiej, ale również 8-semce Zjednoczenia. Sam mecz nie stał tym razem na specjalnie dobrym poziomie. Wszyscy zawodnicy okazywali jakby lęk lub brak pewności siebie. Można to tłumaczyć ostatnim meczem, który miał miejsce w Inowrocławiu, gdzie doszło do nieprzyjemnych wówczas incydentów. Stoczono wszystkie walki nader zacięcie i ambitnie.

Z drużyny kolejarzy dobrze zaprezentował się Szulc II, który wykazał więcej umiejętności od swego starszego brata, który tym razem wystąpił w wadze koguciej. Murowany punkt kolejarzy Zieliński w wadze ciężkiej nie miał niestety przeciwnika, gdyż startujący ostatnio Chyla nie otrzymał od lekarza zezwolenia na start z powodu kontuzji odniesionej na ostatnim meczu w Inowrocławiu.

Startujący w wadze piórkowej Mrozowski II otrzymał prawdopodobnie zwycięstwo nad Leczkowskim tylko dzięki pomyłce, tak przynajmniej sobie to wyobrażamy. Nie można wyniku uważać za decydujący, gdyż Leczkowski przeważał przez wszystkie trzy starcia i miał spotkanie wyraźnie wygrane.

Kruża wypadł tym razem gorzej niż zwykle na tle dobrze walczącego Szulca II, któremu dano przegraną. Remis byłby szczęśliwszym orzeczeniem. Jóźwiak, powracający ostatnio do formy dał sobie doskonale radę z Szulcem I. Dobrze rozwiązał walkę Wikliński, brak mu jednak „gazu", co jest niewątpliwie przyczyną ostatnio przebytej choroby.

Rewelacyjny Sowiński jak zwykle nie miał dużo roboty ze swoim przeciwnikiem, wygrywając spotkanie łatwo prze k. o. w drugim starciu. Korzystnie walczył Pollak w wadze półciężkiej wykazując znaczną poprawę w formie. Jego lewe proste przyprowadziły przeciwnika do kompletnej bezradności.

Zwycięstwo Zjednoczenia było zasłużone a wynik jest dobrym wykładnikiem sił, biorąc pod uwagę mylne orzeczenie sędziego w walce Leczkowskiego z Mrozowskim, oraz Kruży z Szulcem II.

Sala ZWM nie mogła pomieścić licznie przybyłej publiczności, której około 1000 osób odeszło od kasy z powodu braku miejsc. Świadczy to najlepiej, jak popularnym jest sport pięściarski na Pomorzu. Dziwnym jest jednak, że miarodajne czynniki nie pomyślą, aby Bydgoszczy wystawić salę sportową o większych rozmiarach, mimo że jest w Bydgoszczy możność zdobycia takiej hali, chociażby w postaci olbrzymich banale przy wkładzie niewielkich stosunkowo kosztów. Apelujemy zatem w pierwszym rzędzie do Wojewódzkiego Urzędu WF, aby zajął się ostatecznie tak palącą i nie cierpiącą zwłoki sprawą. Nadchodzi sezon pięściarski, a wojewódzkie miasto Bydgoszcz posiada salę sportową, która może pomieścić z górą 800 ludzi.

Godne jest wyszczególnienia, że Bydgoszcz posiada liczne rzesze zwolenników pięściarstwa, to też każda impreza bokserska jest szeroko komentowana, lecz nie wszyscy mają to szczęście oglądać zawody bokserskie naocznie.

Poszczególne walki trzymały publiczność w ustawicznym napięciu, których przebieg przedstawia się następująco:

Waga musza: Szulc II przegrał niezasłużenie na punkty z Krużą (Z). Już od gongu obaj zawodnicy przystępują do zaciętej walki, która toczy się po większej części w zwarciu. Starcie na ogół wyrównane. W drugim Kruża walczy czyściej, zapisując rundę lekko dla siebie. Ostatnie starcie mija pod przewagą kolejarza, który trafia częściej i celniej. Pod koniec obaj zawodnicy okazują zmęczenie i walczą tylko w zwarciu. Werdykt sędziowski przyznaje zwycięstwo Kruży, który krzywdzi Szulca.

Waga kogucia: Szulc I przegrywa zasłużenie z Jóźwiakiem (Z). Pierwsze starcie należy do bydgoszczanina, który w walce w zwarciu uwydatnia swoją przewagę. Błyskawiczne doskoki przynoszą mu punkty, podczas gdy Szulc w pozycji wyczekującej stara się zadać decydujący cios. Pod koniec drugiego, Szulcowi udaje się trafić dwukrotnie czysto przeciwnika, lecz to nie pomaga mu w zdobyciu przewagi. Ostatnie starcie wyczerpuje obu przeciwników. Jóźwiak kontruje przytomnie zapewniając sobie wyraźne zwycięstwo punktowe.

Waga piórkowa: Mrozowski I już po raz trzeci oddaje zwycięstwo Leczkowskiemu, który wygrywa wszystkie trzy starcia wyraźnie. Bydgoszczanin rozwiązał bardzo dobrze taktycznie walkę, rozkładając siły na wszystkie trzy starcia. Mrozowski natomiast walczy nieczysto, ładując swoje zamaszyste ciosy na tył głowy przeciwnika. W ostatnim starciu prawie wszystkie ataki kolejarza chybiają celu, gdyż Leczkowski skutecznymi unikami uniemożliwia ich skuteczność. Zwyciężył lepszy technicznie Leczkowski. Okazuje się, że po ogłoszeniu wyniku zwycięstwo przyznano Mrozowskiemu, na co publiczność odpowiada niemilknącymi gwizdami. Uważamy że wynik ten jest w zupełnym nieporządku.

Waga lekka: Niklas w drugim starciu przegrywa z Sowińskim (Z) przez k. o. Młody zawodnik inowrocławski z całym impetem chce zaskoczyć spokojnie walczącego Sowińskiego. Kilka lewych prostych studzi zapał kolejarza. Sowiński przystępuje do ataku, nie dopuszczając Niklasa w ogóle do głosu. W drugim starciu bydgoszczanin przeważa w przekonywujący sposób, posyłając przeciwnika celnymi ciosami dwukrotnie na deski, ażeby w sekundę później zakończyć walkę przez nokaut.

Waga półśrednia: Zbytek oddał Wiklińskiemu przed walką zwycięstwo z powodu nadwagi w walce towarzyskiej przypada również zwycięstwo Wiklińskiemu w udziale. Walka nie stała na dobrym poziomie, gdyż kolejarz nie dopuścił do czystej walki. Przez wszystkie trzy starcia przeważa Wikliński, otrzymując w drugim dwa celne ciosy, które nie przynoszą jednak skutku. W przeciwieństwie Zbytek może każdej chwili przegrać przez nokaut. jednak bydgoszczaninowi brak jest wykończenia i gazu w ostatnim starciu. Zwycięstwo Wiklińskiego zasłużone.

Waga średnia: Kawałek przegrywa na punkty z Hincem (Z). Walka na ogół nieciekawa. Obaj idą na wymianę ciosów, przy czym H'nc jest skuteczniejszy. Jego ciosy wychodzą co prawda sporadycznie, ale są suche i groźne w przeciwieństwie do nieczystych ataków Kawałka. W ostatnim starciu Hinc panuje zupełnie na ringu, i wygrywa spotkanie zasłużenie.

Waga półciężka: Zalewski ulega na punkty Pollakowi (Z). Przez cały czas spotkania przeważa lepszy technicznie bydgoszczanin, który w zdecydowany sposób dobiera się do szczęki kolejarza. Ostatni występ Pollaka świadczy dobitnie że zawodnik ten wraca nareszcie do formy i czyni dalekoidące postępy.

Waga ciężka: Zieliński (KKS) zdobywa punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

Sędziował na punkty Lewicki z Torunia, w ringu Rogowski z Bydgoszczy.

BELGIA—SZWECJA 8:4 W BOKSIE

SZTOKHOLM. W międzypaństwowym meczu pięściarskim rozegranym w Götheborgu, Belgia pokonała Szwecję 8:4. Na spotkanie złożył się 6 walk bez walk w w. muszej i ciężkiej.

Z Częstochowy

CZĘSTOCHOWA. Trzecia niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo A-klasy przyniosła następujące wyniki: „Stradom" zremisował z „Vctorią" 2:2 (1:2); CKS wygrał w Wieluniu z tamtejszym WKS-em 4:2 (2:1). W Wieluniu doszło do awantur na boisku. Publiczność pobiła tam sędziego autowego, jego żonę oraz graczy WKS-u, którzy podjęli obronę gości. Kolejowy KS wygrał po ładnej grze z „Czarnymi" (Radomsko) w stosunku 3:2.

Dzięki temu zwycięstwu KKS wysunął się na czoło tabeli, mając — 3 gry, 4 pkt., stos. bram. 7:5; 2. „Czarni" (Radomsko) — 3 gry, 4 pkt., stos. bram. 6:5; 3. CKS — 1 gra, 2 pkt., stos. bram. 4:2; 4. „Stradom" — 2 gry, 2 pkt., stos. bram. 4:4; 5. „Ńictoria" — 1 gra, 1 pkt., stos. bram. 2:2; 6. WKS (Wieluń) — 3 gry, 1 pkt., stos. bram. 6:9; 7. „Skra" — 1 gra, 0 pkt., stos. bram. 0:2.

Z Radomia

Miejski stadion sportowy przy ul. Kozienickiej przejdzie pod administrację Powiatowego Komendanta PW i WF i w roku przyszłym (oddany) zostanie całkowicie do użytku sportowcom radomskim. Radom w roku przyszłym dysponować będzie już trzema boiskami, fabryki broni, RKS-u no i miejskim.

*

Piłkarze KS Radomiak zakończą w roku bieżącym swój sezon spotkaniem towarzyskim z Wisłą z Krakowa, które zostanie rozegrane w Radomiu na zakończenie sezonu piłkarskiego.

*

NOWE WŁADZE PIŁKI NOŻNEJ

W tych dniach odbyło się w Radomiu walne zebranie członków Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Ze złożonego sprawozdania wynika, że okręg radomski w tak krótkim czasie mimo piętrzących się trudności zrobił bardzo dużo. W sezonie letnim rozegrano 71 spotkań, z tego 34 mistrzowskie, 31 towarzyskich, 5 międzyokręgowych i 1 międzynarodowe. W okręgu zgłoszonych jest 12 zespołów męskich i żeńskich z 98 zawodnikami, 43 zawodniczkami. Ponadto Okręg zorganizował z tytułu różnych uroczystości szereg turniejów i jeden mecz szczypiorniaka. W wyniku rozgrywek mistrzowskich tytuły mistrzów okręgu w poszczególnych konkurencjach zdobyły następujące kluby:

Siatkówka żeńska — KS Lech.

Siatkówka męska — KS Radomiak.

Koszykówka męska — KS Radomiak.

Nowe władze wybrano w następującym składzie: prezes Majewski, wiceprezesi: Świętonowski i Skierczyński, przew. WG i D Pałka, przew. WSS Hetman, sekretarz Mikulska, skarbnik Nawrot, gospodarz przedstawiciel KS ZWM „Zryw".

Z Poznania

Ubiegłej niedzieli odbyło si w Poznaniu uroczyste otwarcie zimowego sezonu pływackiego. Na program złożyły się okolicznościowe przemówienia Władz Związkowych oraz pokazowe biegi i skoki pływackie. Wytrwałą i sumienną pracą, pływacy poznańscy obiecuje dojść do dobrych wyników.

POZNASKA A KKLASA

„San" Poznań — „Ostrowia,' 4:0 (2:0).

Niespodziewane wysokie zwycięstwo „Sanu", nad „Ostrowią", która od dłuższego czasu przechodzi kryzys formy. Bramki zdobyli: Korytowski 3, Adamski 1.

„STARSZY CECHU" OTRZYMAŁ OSTRĄ NAGANĘ

PZB na ostatnim posiedzeniu zarządu udzielił ostrej nagany sędziemu i kapitanowi sporotowemu SL OZB dyr. Zapłace za wstawienie zawodnika Rademachera do repr[illegible] Śląska na mecz z Poznaniem.

Dziesięciu najlepszych tenisistów

Inż. Wajdowski — prezes PZLT, opublikował listę 10 najlepszych naszych tenisistów. Ciekawe, lecz zdaniem naszym zupełnie słuszne jest sklasyfikowanie na pierwszym miejscu Skoneckiego przed Hebdą, ktÓry Krakowianinowi, uległ już dwukrotnie w minionym sezonie. Do trzeciego spotkania w ramach finału drużynowych mistrzostw Polski między Legią a Cracovią, jak wiemy, nie doszło. Te właśnie argumenty były widocznie wystarczające inż. Wajdowskiemu dla uznania Skoneckiego jako czołowej naszej rakiety. Do kolejności sklasyfikowanych tenisistów nie mamy prawie żadnych zastrzeżeń i listę całkowicie akceptujemy. Może w jednym tylko wypadku, chociaż nie jest to moment natury zasadniczej, można by było podyskuować. Chodzi w tym wypadku o pozycję dziesiątą. Piątek częściej się udzielał i ma na swym „sumieniu" szereg zdobytych mistrzostw, to też kto wie, czy nie należy się pozycja przed Olszowskim.

Oto lista według inż. Wajdowskiego:

1) Skonecki (Cracovia), 2) Hebda (Legia-Warszawa), 3) Kończak (Pogoń-Katowice), 4) Bratek (Pogoń-Katowice), 5) Olejniszyn (Cracovia), 6) Bełdowski (Legia-Warszawa), 7) Chytrowski (Pogoń-Katowice), 8) Olszowski (Legia-Warszawa), 9) Piątek (Zjednoczenie-Poznań), 10) Fraszewski Bron.

Z tabeli wynika, że najwięcej, bo trzech reprezentantów w pierwszej dziesiątce, posiadają Legia warszawska i Pogoń katowicka.

Nowe władze Pomorskiego OZ Atletycznego

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Bydgoszczy Walne Zebranie Pom. OZA z udziałem delegatów pomorskich plubów atletycznych. Dokładne sprawozdanie złożył kapitan sportowy Felchnerowski informując zebranych o dotychczasowej działalności związku. Jak wynika Pom. OZA stanął w tym roku na wysokości zadania. Zawodnicy pomorscy odnieśli sukces na miarę ogólnopolską, zdobywając na mistrzostwach Polski pierwsze miejsce w dźwiganiu ciężarów, przy licznym udziale zawodników poszczególnych okręgów. Po sprawach ogólnych przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zaznaczyć trzeba, że dotychczasowy prezes Stanisław Lehmann zrezygnował z dotychczasowego mandatu, co zaskoczyło obecnych, Stanisław Lehmann znany jest na terenie Pomorza jako niezmordowany działacz sportowy, którego ustąpienie spowodowane jest brakiem czasu i nawałem zajęć służbowych.

W serdecznych słowach powiedział b. prezes, że mimo swego ustąpienia nadal będzie wspólnie pracować z atletami, z którymi pracuje już od najmłodszych lat.

Zgromadzeni, wobec ustąpienia dotychczasowego prezesa wybrali Stanisława Lehmanna honorowym prezesem Pomorskiego Związku Atletycznego. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie:

Prezes mgr. Kopczewski, wiceprezes — Waszkowski (Toruń), sekretarz — Perski, kapitan sportowy — Felchnerowski (Toruń), komisja rewizyjna — Dudek i Szulc (Toruń), referent prasowy Sokołowski.

Nowemu zarządowi życzymy pomyślnej i owocnej pracy w przyszłości.

Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich na Pomorzu

BRDA — POMORZANIN 2:1

TORUŃ. Niezasłużone zwycięstwo odniosła drużyna bydgoskich kolejarzy dzięki nieudolności bramkarza Pomorzanina, który pierwszą bramkę puścił po nieudanym wybiegu, a drugą poprostu wypuścił z rąk. Przez cały przeciąg meczu zdecydowana przewaga Pomorzanina, którego atak, jakkolwiek dobrze grający, bawił się jednak zupełnie niepotrzebnie w podbrakowe hyperkombinacje. Najlepsza na boisku była obrona Toruńczyków. Wyróżnili się poza tym z Pomorzanina Rembecki, Grzybowski i Jezierski, a z Brdy Nowak i bramkarz Przybylski, który uratował drużynę od klęski. Lubawy zawiódł. Bramki zdobyli dla zwycięzców Adamowicz i Nowak, dla zwyciężonych Sapok piękną główką z podania Kossobudzkiego. Widzów 6000.

WISŁA — CHOJNICZANKA 2:1

W Grudziądzu miejscowa Wisła, jak było zresztą do przewidzenia, pokonała Chojniczankę. Mecz nie należał do najpiękniejszych, a zwycięstwo Wiśle nie przyszło specjalnie łatwo.

BRDA WYSUNĘŁA SIĘ NA CZOŁO POMORSKIEJ A-KLASY

Piłkarska niedziela Pomorza w rozgrywkach A-klasowych przyniosła szereg niespodzianek, a co za tym idzie, pewne przesunięcia w układzie tabelki.

Na czoło wszystkich spotkań wysunął się mecz między mistrzem Pomorzaninem a bydgoskimi kolejarzami, którzy od początku rozgrywek poważnie Toruńczykom zagrażali. Mimo suprymacji Pomorzanina na boisku, musiał on jednak, dzięki nieudolności swego bramkarza, oddać dwa cenne punkty zespołowi bydgoskiemu, a wślad za tym, czołową pozycję w tabeli.

Niejednokrotnie sygnalizowaliśmy spadek formy Pomorzanina, ostatnie zaś jego wyniki 3:3 z GKS i przegrana 2:1 z Brdą, wyraźnie uzasadniają nasze stanowisko. A może — oby tak zresztą było — inne kluby podciągnęły się do poziomu mistrza?

Polonia niedzielnym meczem z twardym i ambitnym zespołem GKS (6:4), pozwala rokować nadzieję, że wychodzi powoli z impasu beznadziejnej gry. Mimo zwycięstwa nie potrafiła jednak jeszcze poprawić swej lokaty w tabeli, gdyż Wisła posiada lepszy stosunek bramek. GKS chociaż przegrał, to jednak pozostawił po sobie w Bydgoszczy jak najlepsze wrażenie. „Drużyna młodych chłopców", w której jest kilka niewątpliwie talentów, napewno nie raz jeszcze sprawi niespodziankę najsilniejszym zespołom.

Wisła odniosła z trudem wywalczone zwycięstwo (2:1) na własnym boisku z Chojniczanką i dzięki tylko lepszemu stosunkowi bramek niż Polonia, potrafiła obronić swą trzecią pozycję w tabeli.

A wreszcie Gwiazda. Zdobyła w końcu pierwsze dwa punkty i zaawansowała na 7 pozycję. Oddawna się to beniaminkowi należało. Chociaż jeszcze stanowi surowy zespół graczy, to jednak tak ofiarnie i ambitnie grający, że tym chociażby momentem oddawna zasługiwał na jedno bodajże zwycięstwo.

Do zakończenia jesiennej rundy rozgrywek pozostały jeszcze każdemu z klubów po dwa mecze. Dwa tygodnie dzieli nas więc od wyłonienia jesiennego mistrza. Sądzimy, że przy obecnym stanie poziomu naszej A-klasy, tytuł ten należy się bydgoskiej Brdzie. Klub ten stanowi najrówniejszy poziom graczy we wszystkich liniach, czego niestety w tej chwili nie można powiedzieć o Pomorzaninie.

Tabela A-klasy Pom. OZPN

1. Brda	gier	5	pkt.	8	st. br.	16:8
2. Pomorzanin	„	5	„	7	„	12:8
3. Wisła	„	5	„	7	„	18:11
4. Polonia	„	5	„	7	„	10:7
5. Chojniczanka	„	5	„	5	„	10:12
6. GKS	„	5	„	3	„	13:2
7. Gwiazda	„	5	„	2	„	9:16
8. Orlęta	„	5	„	1	„	11:17

Gwiazda-Orlęta 5:4 (2:2)

Rozegrany na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy mecz piłkarski w cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza między KKS „Orlęta", a miejscowym TS „Gwiazda" zakończył się po wyrównanej grze wynikiem 5:4 dla „Gwiazdy". W drużynie Orląt zabrakło chorego Łabędzkiego, Gwiazda zagrała bez Szatkowskiego. Grę rozpoczyna Gwiazda i już w 5 minucie Leliwa zdobywa z zamieszania podbramkowego prowadzenie dla swoich barw. W dwie minuty później Skopowski podwyższa wynik do 2:0 i zanosi się na poważną klęskę Orląt. Jednak ambitni goście nie rezygnują z walki, gra przybiera na szybkości i Orlęta zyskują wyraźną przewagę na polu, w wyniku której Sikorski w 20 min. piękną główką poprawia na 2:1. Wyrównanie pada nieoczekiwanie w 35 min. walki. „Zasługę" jednak tego czynu przypisać należy sędziemu, który nie zauważył wyraźnego przesunięcia ręką piłki przez lewego łącznika Orląt. Walka po okresie zdenerwowania jedenastki Gwiazdy się wyrównuje, obustronne ataki kończą się przeważnie na polach karnych. Przy stanie 2:2 następuje przerwa. Po wznowieniu gry Gwiazda zyskuje okres silnej przewagi, Mazurkiewicz zdobywa w 5 i 10 min. dwie bramki i Gwiazda prowadzi 4:2. Ten sam gracz strzela jeszcze w kilka minut później z pięknego podania Świerskiego piątą bramkę. Walka jest nadal żywa i szybka, choć nieco prymitywna. W 27 min. Podczarski dalekim, ostrym strzałem poprawia na 5:3. Kilka minut później zupełnie niespodziewanie sędzia za błahe przewinienie prawego obrońcy Gwiazdy dyktuje jedenastkę pewnie przez Podczarskiego zamienioną na bramkę. Stan meczu 5:4. Mimo obustronnych wysiłków wynik ten utrzymuje się do końca.

Gra była żywa, interesująca, choć na przeciętnym poziomie. Zespoły twarde i szybkie, ale technicznie słabe.

W Gwieździe na czoło wybijał się prawy obrońca Berra, środkowy pomocnik Czochański i prawa strona napadu. W Orlętach, pod nieobecność Łabędzkiego, trudno kogoś wyróżnić. Słabszym niż zwykle był bramkarz, który częściowo ponosi winę za porażkę.

Kilka uwag pod adresem sędziego: Nie wolno wysiłku sportowego graczy lekceważyć i przez nieuwagę pozbawiać ich plonów tego wysiłku. Trzy poważne błędy, kończące się utratą bramek to „trochę" za dużo jak na jeden mecz.

A. I.

Z boisk kieleckich

ZEORK SKARŻYSKO Y LUDWIKÓW KIELCE 3:2 (1:1)

(ZTS) Decydująca rozgrywka o tytuł mistrza C-klasy Kiel. OZP-u przyniosła nieznaczne zwycięstwo Zeorkowi, który mimo własnego boiska nie wykorzystał tej przewagi cyfrowo i wygrał tylko stosunkiem jednej bramki strzelonej w ostatniej minucie gry. Do przerwy wynik remisowy 1:1. Bramki dla zwycięzców strzelili: Przytuła (z karnego), Orzel i Cabaj. Dla Ludwikowa Siudak. Sędziował Marian Skrobot z Suchedniowa.

KORDIAN BLIŻYN — FUNKCJA KIELCE 3:0 w. o.

(ZTS) Wobec nie stawienia się do zawodów mistrzowskich drużyny kieleckiej sędzia Zbigniew Sieradzki z Kielc odgwizdał walkower dla drużyny Kordiana.

NAPRZÓD JĘDRZEJÓW — PRZYCZÓŁEK STASZÓW 4:1 (1:1)

(ZTS) W zawodach towarzyskich z drużyną Przyczółka Staszów, B-klasowy Naprzód z Jędrzejowa pokonał zespół staszowski stosunkiem 4:1. No przerwy wynik remisowy 1:1. Przyczółek zagrał nadwyraz ofiarnie i ambitnie przedstawiając zespół dość wyrównany o wielkich zadatkach na przyszłość.

ALARM CHMIELNIK — NAPRZÓD (REZ.) JĘDRZEJÓW 2:2 (1:1)

(ZTS) Początkujący zespół Alarmu z Chmielnika zaprosił do siebie rezerwową drużynę Naprzodu z Jędrzejowa uzyskując w meczu towarzyskim wynik remisowy 2:2 (1:1).

ZRYW OSTROWIEC — ZRYW KIELCE 9:2

(ZTS) Zryw kielecki w meczu wyjazdowym do Zrywu z Ostrowca niespodziewał się tak wysokiej porażki. Zrywowcy przywieźli do Kielc pokaźny bagaż bramek bo przegrał aż stosunkiem 2:9. Gospodarze mieli przez cały czas przewagę i odnieśli zwycięstwo zasłużenie.

LECHIA KLUBEM HARCERSKIM

(ZTS) Jak nas informują Klub Sportowy Lechia z Kielc zmienia swą dotychczasową nazwę na Harcerski Klub Sportowy Lechia przy Komendzie Chorągwi Harcerzy Kielce. Do tej pory Lechia istniała przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich, którzy niestety nie popierali inicjatywy młodych sportowców. Dzięki przystąpieniu do Komendy Harcerzy Lechia zdobyła sobie szereg nowych zawodników, przeważnie lekkoatletów, harcerzy. Warto nadmienić, że w ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych harcerzy w Krakowie, które odbyły się w br., harcerze kieleccy zdobyli 7 miejsce na ok. 20 drużyn startujących.

KS „CUIAVIA" ZWM ZWYCIĘŻA KS „STAELLA" GNIEZNO 2:1 (0:0)

W ubiegłej niedzieli KS „Cuiavia" ZWM gościł w Gnieźnie i rozegrał towarzyski mecz piłkarski z tamtejszym klubem sportowym „Stellą".

Po ładnej i interesującej grze mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny inowrocławskiej w stosunku 2:1 (0:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Rogowski i Kwiatkowski po jednej.

REDAKCJA ODPOWIADA

OM TUR Gdynia. Dziwi nas pośpiech. Chcąc załączyć sprostowanie, trzeba przeprowadzić dochodzenia. Skąd możemy wiedzieć, że ten czy inny wynik jest prawdziwy, skoro zachodzą tego rodzaju sprawy. Treść listu przekazaliśmy do Szczecina, skąd domagać się będziemy, sprostowania lub wyświetlenia sprawy. Prosimy zatem więcej nie monitować, kiedy otrzymamy wyjaśnienie sami sprostujemy.

F. Bieniosek, Siemianowice. List otrzymaliśmy, prosimy przesłać jedną z prac na próbę. Współpracy nie odrzucamy. Listowna odpowiedź nadejdzie niebawem.

Mecz Wisła - Brda unieważniony

W. G. i D. Pom. OZPN na posiedzeniu z dnia 30. 10. br. postanowił przychylić się do protestu KKS Brda, złożonego w sprawie meczu z Wisłą w Grudziądzu.

WG i D dopatrując się rażących błędów popełnionych przez sędziującego to spotkanie p. Pietruszkę z Chojnic, nie zweryfikował powyższego meczu i wyznaczył termin 24. 11. na rozegranie ponownego spotkania tych dwóch drużyn. Mecz odbędzie się na neutralnym boisku Pomorzanina w Toruniu.

Wobec takiego obrotu sprawy Brda w tej chwili jest w nieco lepszym położeniu od toruńskiego Pomorzanina i kto wie, czy nie będzie jesiennym mistrzem pomorskiej A-klasy.

Legia (Chełmża) — TUR (Grudziądz) 12:4

W Chełmży odbyły się ostatnie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza, pomiędzy miejscową Legią, a RKS TUR z Grudziądza. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Legii w stosunku 12:4. Wyniki techniczne są następujące.

W. musza: Haftka (G) już w I-szym starciu poddał się Nitzlerowi. W w. koguciej Radtke zwyciężył na punkty Dulkę (G). W w. piórkowej Wąsik (L) wygrał z Polakiewiczem. W w. lekkiej Wiecki (G) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Palińskiego. W spotkaniu towrzyskim, wygrywa nieznacznie Paliński. W w. półśredniej Janca (G) poddaje się w II starciu Cebulakowi. W w. średniej Brzusakiewicz (G) wygrywa w I starciu przez k. o. z Klawińskim. W w. półciężkiej i ciężkiej Legia zdobywa punkty walkowerem W ringu sędziował p. Kugacz, na punkty Kujaczyński — obaj z Bydgoszczy.

Fenomenalna forma „Latającego Baska“

Francja — Anglia 8:4

Nielada sensacją jest aż tak wysokie i na ogół niespodziewane zwycięstwo reprezentacji Francji nad Anglią. Mecz ten, który wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników białego sportu jest w pierwszym rzędzie olbrzymim sukcesem długoletniego reprezentanta Francji — niemłodego już Borotry. Potrafił on w dwóch krótkich setach 6:0, 6:3 „rozłożyć" Bartona, wschodzącą gwiazdę angielskich kortów i nadzieję angielskiego tenisa.

Gra podwójna to również sprawdzian doskonałej formy Borotry, który wespół ze swym stałym partnerem Brugnonem pokonali parę angielską Olliff—Coldham 6:0, 6:8, 6:4.

Wszystko wskazuje więc na to, że „Latający Bask" długi jeszcze czas pozostanie na korcie.

„Lechia“ Poznań mistrzem Polski w hokeju na trawie

W decydującym spotkaniu o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie, rozegranym wczoraj w Gnieźnie, między Lechią a KKS z Gniezna — uzyskano wynik remisowy 1:1 (0:0). Na 2 minuty przed końcem spotkania, KKS ze strzału Małkowiaka zdobywa bramkę i zdawałoby się, że nic nie jest w stanie odebrać mu zwycięstwa. Dosłownie w ostatniej sekundzie, Rosada Wacław, strzela wyrównującą bramkę, która dała Lechii 1 punkt i zapewniła jej tytuł Mistrza Polski.

Na 24 możliwych, Lechia zdobyła 19 punktów, przy stosunku bramek 30:9. Mecz prowadzili: Maciejewski i Zieliński.

Stella komb. wygrała z Lechią II 2:1 (1:1).

Bieg listopadowy o mistrzostwo Sopo

SOPOT. Dnia 10 listopada br. odbędzie się po ulicach m. Sopot bieg na przełaj. Bieg odbedzie się dla seniorów na trasie 4 km, a dla juniorów na trasie 2 km. Zawody odbędą się pod protektoratem prezydenta m Sopot ob. Wierzbickiego. Przew'dz' [illegible] są liczne i cenne nagrody.

Czego dorobili się w tym sezonie

GDAŃSK. Sezon letni dla sportu m. Gdańska zakończył się dość poważnym dorobkiem. Rozegrano 86 meczów piłkarskich, w tym 1 międzynarodowy, 28 międzyokręgowych. Odbyło się 6 zawodów lekkoatletycznych, doroczne święto sportowe wyścig motocyklowy, 4 mecze gdańskiej reprezentacji lekkoatletycznej odbyte w innych miastach. Wynikiem szczytów sportu gdańskiego było zdobycie przez gdańską ekipę sportową w Szczecinie w ramach uroczystości „Trzymamy straż nad Odrą" I-go miejsca i nagrody im. Marszałka Żymierskiego.

Równocześnie odremontowano 6 trybun na stadionie miejskim na schroniska turystyczne, 24 klubom zrzeszonym na terenie miasta oddano 3 boiska sportowe, a w zimie przewidziane jest oddanie 3 sal gimnastycznych.

Szczęśliwe zwycięstwo Polonii nad GKS 6:4 (1:2)

BYDGOSZCZ. Z wielkim zaciekawieniem ze strony bydgoskich miłośników piłki nożnej oczekiwane było A-klasowe spotkanie między beniaminkiem pomorskiej ekstraklasy GKS z Grudziądza a „Polonią“, tym bardziej, że w poprzednim meczu GKS zremisował z mistrzem Pomorza — „Pomorzaninem“.

Spotkanie stało na ogół na dobrym poziomie i dostarczyło widzom sporo emocji, zwłaszcza że w drugiej połowie meczu bramki sypały się jak „z rogu obfitości“ W pierwszej części gry przeważali goście. Ich lotny atak często przebywał pod bramką gospodarzy, a obrona „Polonii“, która dopiero w drugiej połowie zagrała koncertowo, popełniła szereg rażących błędów. Początek drugiej połowy nie wróżył różowych horoskopów dla miejscowych. Już bowiem w 4 minucie GKS prowadził 3:1. Zanosiło się na katastrofę. Nie zrażona tym stanem rzeczy „Polonia“, zaczęła wówczas dopiero naprawdę grać. Przez całą niemal drugą połowę meczu gra toczyła się pod bramką GKS, który nadzwyczaj ofiarnie broni się przed wyższym wynikiem. Przy stanie 3:3 pierwszorzędny bramkarz GKS musiał na skutek kontuzji opuścić boisko, a zastępujący go rezerwowy, nie dorósł do tego rodzaju spotkań i ma na sumieniu co najmniej 2 bramki.

Przebieg gry: Rozpoczynają goście. W 4 min. lewoskrzydłowy grudziądzan przebija się przez obronę miejscowych, oddaje strzał, który mija słupek o kilka metrów. W 6 min. po rzucie rożnym Wesołowski z pięknego i piorunującego woleja zdobywa prowadzenie dla „Polonii“. W 18 min. środkowy napastnik gości wypuszcza prawoskrzydłowego Majewskiego, który podprowadziwszy piłkę pod bramkę, lokuje ją w lewym dolnym rogu 1:1. W 29 min. Urbański (GKS) oddaje silny strzał na bramkę „Polonii“, piłka ociera się o głowę obrońcy i wpada do ‚ś,wiątyni‘ bydgoszczan. Goście prowadzą 2:1 i o dziwo mają wyraźną przewagę. Nie mogą jej jednak odzwierciedlić cyfrowo. Stosunek ten utrzymuje się do przerwy. W 4 min. drugiej połowy piłka spada z nogi lewego obrońcy miejscowych, a nadbiegający Majewski strzela w prawy róg — piłka trzepocze się w siatce. GKS prowadzi 3:1. Z tą chwilą „Polonia“ otrząsa się z przewagi GKS-u i daje koncert gry, wyraźnie górując nad gośćmi. W 8 min. lewoskrzydłowy „Polonii“ strzela, bramkarz GKS wybiega i pada, piłka się odbija zataczając łuk w kierunku bramki. Obrońca stojący w bramce główkuje, lecz do własnej siatki. W 10 min. wyrównuje Gozdowski, a w 16 min. strzał Wiśnickiego przynosi „Polonii“ prowadzenie. Następne bramki dla miejscowych w 21 i 30 min. zdobywa błyskotliwie grający i nadzwyczaj szybki Wesołowski. 42 min. przynosi czwartą dla GKS-u i zarazem ostatnią bramkę dnia strzeloną przez Majewskiego. Na wyróżnienie z drużyny gospodarzy zasługuje najlepszy na boisku Wesołowski, oraz obrona (ale w drugiej połowie), a z drużyny gości bramkarz Franke (szkoda, że musiał opuścić boisko), oraz Majewski i Nawrocki. Widzów 1500 osób. Sędzia mjr Walcuch dobry.

Na zakończenie

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Może jeszcze tu i ówdzie, o ile oczywiście warunki atmosferyczne na to pozwolą, wyjdą lekkoatleci na boiska i bieżnie, by po raz ostatni już w tym roku stanąć do szlachetnej rywalizacji sportowej.

W zasadzie jednak tegoroczny sezon lekkoatletyczny uważać należy za zamknięty i chyba w tej dziedzinie sportu w roku bieżącym poważniejszych wyników już niestety oczekiwać nie należy.

Mówimy niestety, gdy daleko odbiegliśmy od wyczynów, osiągnięć i rezutatów osiągniętych przez naszych sprinterów, długodystansowców, miotaczy i skoczków przed wojną. Byliśmy przecież wówczas lekkoatletyczną potęgą kontynentu, z którą wszyscy liczyć się musieli. Wchodziliśmy, jako co najmniej równorzędni partnerzy do tej kategorii państw, którą reprezentowali Szwedzi, Czesi, Finowie, Francuzi i inni. Bieżnie europejskich stolic czętso gościły sportowców spod znaku „Białego Orła", a tysiączne rzesze widzów oklaskiwały zwycięstwa i zryw polskich mięśni.

Wzdychamy wszyscy dzisiaj do tych czasów. Na usprawiedliwienie jednak posiadamy poważny argument. Żadne inne państwo nie odczuło tak tragicznie i dotkliwie okresu okupacji, jak my. Pomijając fakt, że szeregi lekkoatletów, względnie młodego narybku, silnie przerzedzone zostały zbrodniczą działalnością hitleryzmu, to ponadto, pozostali przy życiu lekkoatleci uprawiać sportu nie mogli ze względu na zakaz władz niemieckich. Pięć zgórą lat przerwy w uprawianiu lekkoatletyki to poważna luka, której w ciągu jednego, czy dwóch lat nie da się w żaden sposób nadgonić.

Nic dziwnego, że dzsisiaj ci, którzy nie stanowili dla nas przeciwnika w warunkach przedwojennych, osiągają poważniejsze, niż my, rezultaty. Sport polski jednak z lekkoatletyką jako swą królową na czele, był i jest na tyle prężny i dynamiczny, że nadrobi z czasem stracony teren i znów stanie na świeczniku europejskiej lekkoatletyki. Tego bowiem domagają się nieprzemijające wyniki Kusocińskiego, Noi i wielu, wielu innych, tego domaga się chlubna tradycja tej gałęzi sportu.

Sprawdzianem naszych umiejętności, a zarazem możliwości był pobyt ekipy polskiej w Oslo. Przyznajmy, że liczyliśmy — mimo niewątpliwie prześladującego nas pecha — na więcej. Rozczarowanie jednak nie było tak bolesne, gdyż zdaliśmy sobie sprawę, że ci którzy nas w Oslo bili, mieli możliwości uprawnienia sporu w okresie wojny, sportowcom zaś naszym nie pozostało nic innego, jak dowiadywanie się z gazet o wynikach innych. Nie odegraliśmy w Oslo, to prawda, poważniejszej roli, a wyniki naszych lekkoatletów byly przeciętne. Mimo to jednak pobyt w Oslo pozwolił sportowcom polskim, specjalnie młodemu narybkowi „otrzaskać" się w międzynarodowej imprezie urządzonej na szerszą skalę. A nad tym momentem nie można przechodzić do porzdku dziennego. Trudno, by bezsprzeczne talenty jakimi są Piaskowy, Rutkowski, czy Dzwonkowski po zabłysśnięciu w jednym sezonie mogły zwyciężać doborową stawkę dobrze wytrenowanych i starych tyktyków. Stara nasza gwardia — Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska i inni zrobili i tak swoje. Młodzi jednak muszą koniecznie wstąpić w ich ślady i niewątpliwie wstąpią, jesteśmy tego pewni.

A teraz na zakończenie sezonu pozwolimy sobie na małą paralelę tegorocznych wyników lekkoatletycznych mistrzostw Rumunii, Jugosławii i Polski. Czynimy to w tym właśnie celu, by jak najdobitniej przedstawić i uwypuklić katastrofalne spustoszenia, jakich dokonała w sporcie polskim okupacja. Tak przecież Rumunów, jak i Jugosłowian do roku 1939 biliśmy bez specjalnego wysiłku. Dzisiaj niestety są oni dla nas może nie wzorem, lecz zakreślają nam granice, do których musimy koniecznie dotrzeć w najbliższym już sezonie.

	Rumunia	Jugosławia	Polska
100 m	10,6	11	10,7
200 m	21,7	22	22,3
400 m	49	51,7	51,4
800 m	1:58,7	1:59,8	1:58,8
1500 m	4:05,7	4:08	4:09,8
5000 m	15:47,9	15:48	15:42
10 000 m	33:21,2	32:59	34:13
skok wzwyż	175 cm	180 cm	175 cm
kula	13,67 m	14,03 m	14,82 m
dysk	41,31 m	46,70 m	41 m
oszczep	55,50 m	59,12 m	55,98 m
młot	49,60 m	49,65 m	41,01 m

W dwóch więc tylko wypadkach jesteśmy lepsi od Rumunów, względnie Jugosłowian, mianowicie w biegu na 5.000 m i pchnięciu kulą.

A teraz dla przykładu porównajmy wyniki osiągnięte przez naszych lekkoatletów na pierwszym lepszym ze spotkań międznarodowych, mianowicie z Niemcami w sierpniu 1937 r.

100 m Zasłona 10,7
400 m Gąssowski 48,3
800 m Kucharski 1:55,2
10.000 m Noji 32,00,8
wzwyż Chmiel 175 cm
kula Gierutto 14,56 m
dysk Fiedoruk 43,23 m
oszczep Turczyk 55,60 m

Nie przerażajmy się jednak tymi porównaniami i tym stanem rzeczy. On musiał nastąpić w konsekwencji znanch nam przeżyć. Od olimpiady londyńskiej w roku 1948 dzieli nas jeszcze dwa lata. Okres ten na pewno będzie charakteryzowała stała poprawa formy i wyników naszej lekkiejatletyki, którą przecież i do tej pory, tylko w mniejszym stopniu obserwowaliśmy.

W konkluzji stwierdzamy, że sezon 46 roku, jakkolwiek bez specjalnych wyczynów, nie został zmarnowany, lecz nacechowany był wytrwałą i mrówczą pracą tak ze strony sportowców, jak i władz lekkoatletycznych.

Francuzi pewni siły Cerdana

Francuski bokser Cerdan jest niewątpliwie silną pozycją w pięściarstwie świata. Niemniej jednak charakterystyczne są oświadczenia prasy francuskiej, wypowiadające się po tej linii, że zaangażowany dla Cerdana przeciwnik Abrams jest za słaby. Czy naprawdę można być tak pewnym wyniku tego spotkania?

Nie przesądzamy wyniku meczu, ale doświadczenie uczy, że bardzo często przegrywa ten, kto jest zbyt pewny swych sił i walorów.

Abrams ma między innymi na „rozkładzie“ naszego rodaka Chmielewskiego, którego pokonał pierwszy raz na punkty, a drugi przez k. o. w 6 rundzie. W walce o mistrzostwo świata wagi średniej w 1941 roku uległ Abrams na punkty Zale-Zaleskiemu po 155 rundowej walce.

Zobaczymy dokąd zaprowadzi Francuzów zbytnia pewność siebie.

ZA „DOBRE“ SPRAWOWANIE OTRZYMALI ZAWIESZENIE

W 33 numerze naszego pisma donosiliśmy o zajściach podczas ostatniego meczu bokserskiego o drużynowe mistrzostwo Pomorza, który odbył się 23 października w Inowrocławiu między KS Zjednoczenie (Bydgoszcz) a KKS (Inowrocław), spowodowanych przez publiczność.

Sprawę tą rozpatrywano na ostatnim zebraniu Pom. OZB. Zarząd Pom. HZB dążąc do tego, aby w sporcie pomorskim nie miały miejsca podobne zachowanie się publiczności, postanowił Kolejowy Klub Sportowy Inowrocław ukarać przez zakaz urządzania jakichkolwiek imprez bokserskich na terenie miasta Inowrocławia, na przeciąg jednego miesiąca. Uchwała zarządu wchodzi w życie z dniem 1 listopada.

Uważamy, że miesiąc to i tak mało (przyp. red.)

Walne zebranie P.Z.P.R.

Jak nam donoszą, 17 listopada w Krakowie przy ul. Św. Anny 9 odbędzie się walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

Początek zebrania wyznaczony został na godzinę 9-tą.

KORDIAN BLIŻYN — ZRYW KIELCE 4:2 (2:2)

(ZTS). W zawodach mistrzoskich Kordian niespodziewanie pokonał na własnym terenie drużynę kieleckiego Zrywu, windując się tym sposobem na trzecie miejsce w tabelce mistrzowskiej klasy C Kiel. OZPN-u. Z powodu ciemności zawody przerwane zostały przez sędziego Mirosława Staniewskiego z Kielc na kilka minut przed końcem.

PORAŻKA KKS BAŁTYK W TCZEWIE

W spotkaniu o mistrzostwo A-kl. KKS Unia Tczew pokonał KKS Bałtyk z Gdańska w wysokim stosunku 6:2 (4:0). Bałtyk wystąpił w znacznie osłabionym składzie bez Gładysza, Grylewicza, Tomczyńskiego i Jankowskego. Nic dziwnego więc, że Unia wykorzystała to i odniosła sukces na swoim terenie. W pierwszej połowie gry przewaga Unii, w drugiej zaś połowie Bałtyk braku swych najlepszych zawodników narzuca silne tempo i prawie cały czas gości pod bramką gospodarzy. Mając przewagę w drugiej połowie zdołał Bałtyk strzelić tylko dwie bramki. Bramki strzelili dla Unii Mindt i Kreuze po dwie, Warczyński i Witański po jednej dla Bałtyku Kubiś obydwie. Publiczności stosunkowo mało. Sędzia Hinz b. dobry.

ZNANY MOTOCYKLISTA PRZYBYŁKO PRZYCZYNĄ ŚMIERCI MŁODEJ KOBIETY

W ubiegłym tygodniu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, któr pociągnął za soba śmierć młodej kobiety. Szczegóły tej katastrofy są następujące: Przybyłka jadąc na motocyklu z przyczepką, którą zajmowała niewiasta, uderzył w pełnym momencie o drzewo przy Al. 1 Maja w Bydgoszczy. Skutki zderzenia okazały się tragiczne, gdyż pasażerka przyzczepki uderzona o drzewo została zabita na miejscu. Przyczyny katastrofy dotychczas nieustalono Milicja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

III KURS SĘDZIOWSKI WS KIEL. OZPN

(ZTS) Wydział Sędziowski Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zapowiada zorganizowanie trzeciego po wojnie kursu sędziowskiego dla kandydatów zgłaszanych przez poszczególne kluby, zarejestrowane w Kiel. OZPN. Wskazanym byłoby, aby zgłosili się kandydaci z poza Kielc, a szczególnie Jędrzejowa, Skarżyska, Staszowa, Chmielnika, Buska, Opatowa i Sandomierza.

KIELECKA KLASA „A" ZACZYNA SIĘ BURZLIWIE INCYDENTY NA BOISKACH

(ZTS) Jakkolwiek rozgrywki eliminacyjne rozgrywane na terenie Kieleckiego Okr. Związku Piłki Nożnej w roku ubiegłym odbyły się spokojnie i bez incydentów na boiskach, podobnie zresztą jak i mistrzostwa w A.klasie na rok 1946, obecnie mamy do zanotowania wystąpienia i awantury jakich nie było od wielu lat na terenie Okręgu Kieleckiego. Otóż pierwsza sprawa to zejście Orlicza na boisku w Skarżysku (z Granatem), zejście Ruchu w meczu z Tęczą w Kielcach oraz incydenty między graczami na zawodach Orlicz — Partyzant w Suchedniowie. Władze piłkarskie Kiel. OZPN-u z całą bezwzględnością przystąpiły do tępienia tego rodzaju awantur i skrupulatnie badają każdy wypadek stosując odpowiednie sankcje. Z boisk sportowych nie wolno robić karczemnych „igrzysk", które najmniej można nazwać zawodami sportowymi. Mamy nadzieję, że sami sportowcy zrozumieją sens walki sportowej na boisku, a nie walki i bójek łobuzerskich.

Wyniki ostatnich zawodów piłkarskich z cyklu mistrzostw kieleckiej A-klasy przedstawiają się następująco:

„TĘCZA" KIELCE — „RUCH" SKARŻYSKO 3:1

(ZTS) W meczu pomiędzy mistrzem Okręgu Kieleckiego Tęczą a Ruchem ze Skarżyska, Tęcza mimo zwycięstwa nie przedstawiła się z dobrej strony ustępując młodej drużynie skarżyskowskiej tak pod względem techniki jak i bojowości. Przysłowiowy już pech Ruchu w stosunku do Tęczy dał się zauważyć i tym razem. Tęcza zdobyła trzy bramki ze strzałów Florczyka (wtym dwa karne). Dla Ruchu piekną bramkę główką zdobył Kloch. Rucz zeszedł z boiska na 4 minuty przed końcem wnosząc pretensję, że trzecia bramka dla Tęczy padła ze spalonego. Sędziował por. Piotr Jędrzejczyk z Kielc.

„PARTYZANT" KIELCE — „ORLICZ" SECHEDNIÓW 2:1 (0:1)

(ZTS) Partyzant grając w meczu z Orliczem z trzema juniorami z trudem uporał się na boisku w Suchedniowie z miejscowym Orliczem. Do pauzy przewagę mieli gospodarze prowadząc 1:0. W drugiej połowie gry mając z wiatrem Partyzant zdołał zdobyć 2 bramki przez Kwiatkowskiego i Muszyńskiego zapewniając sobie w ten sposób zwycięstwo i 2 cenne punkty w tabelce. Dla Orlicza goala strzelił Rutkowski. Incydent między zawodnikami rozpatrzy WG i D Kiel. OZPN. Zawody prowadził Michał Wiśniewski ze Skarżyska.

„GRANAT" SKARŻYSKO — „RUCH" SKARŻYSKO 5:1 (1:1)

(ZTS) Granat zagrał celowo i ambitnie zmuszając swego rodzimego przeciwnika do kapitulacji. Ruch przedstawiał do pauzy równorzędnego przeciwnika nie umiejąc jednak znaleźć się na pozycji strzałowej. Granat przyszedł do swej dawnej formy i zapowiada się, że będzie poważnym kandydatem do tytułu mistrza Okręgu Kieleckiego na rok 1946/47 Sędzią powyższych zawodów był Mieczysław Jopowicz z Kielc.

„TĘCZA" KIELCE — SKS STARACHOWICE 3:1

(ZTS) Mecz ten należał do nieciekawych (śliskie boisko). Nie zanotowaliśmy żadnych planowych akcji SKS był przeciwnikiem groźnym i nie wiele brakowało żeby mecz zakończył się jego zwycięstwem. Sędzia por. Piotr Jędrzejczyk z Kielc nieuznając prawidłowo i pięknie strzelonej bramki przez Dudka (SKS) popełnił kardynalny błąd. Sędzia uznał gracza za spalonego wcale przed tym nie gwiżdżąc. Bramki dla Tęczy zdobyli: Florczyk 2 (jedna z karnego) oraz Kulesza. Dla SKS-u Piwnik.

Skrzydlaty Gdańsk

OLIWA. Staraniem Auroklubu gdańskiego urządzono ub. tygodnia na Wybrzeżu Dzień Lotnictwa. W święcie tym wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa. Na uroczystość złożyły się pokazowe loty szybowcowe, akrobacja na szybowcach wyczynowych, loty pasażerskie na szybowcach oraz loty pasażerskie na samolotach typu TU-2. Jako ostatni punkt programu odbył si pokaz modeli latających z całego woj. gdańskiego. Aeroklub. którego prezesem jest wojewoda gdański inż. Zrałek, posiada szkoły pilotażu motorowego, 6 szkół szybowcowych oraz przeprowadził już kilkanaście i przeprowadza nadal kursy modelarstwa lotniczego. Aeroklub Gdański mimo krótkiego okresu swej pracy, brał udział w zawodach lotniczych w Bielsku oraz w zlocie urządzonym dn. 1. 9. w dniu święta lotniczego w Bydgoszczy. Na maszynach motorowych laszowano 26 pilotów, odbyto 382 godzin lotu, przeszkolono 278 pilotów szybowcowych. Warsztaty Aeroklubu przeprowadziły kapitalny remont kilkunastu szybowców, wyszkolono 147 modelarzy, z których najzdolniejsi reprezentowali Aeroklub Gdański na ogólnopolskich zawodach lotniczych w Warszawie.

Budowlani „zbudowali" na ringu

WARSZAWA. W rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie, skrzyżowali swe pięści dwaj lokali rywale „Budowlani" i Społem. Zwycięstwo odnieśli pięściarze „budownictwa" w wysokim stosunku 14:2. Walki stały na niskim poziomie, przy czym zawodnicy nie wykazywali w ogóle serca do walki, słowem czynili wrażenia jakoby wyszli na ring wypełnić swój obowiązek wobec klubu i zebranej publiczności. Można zatem śmiało powiedzieć, że mecz i forma rozczarowały amatorów sportu pięściarskiego.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie rokującego duże nadzieje Tyczyńskiego (B) z Szydłowskim nie doszło do skutku z powodu choroby „społemowca". Tyczyński zdobył dwa punkty walkowerem. W wadze koguciej Sieradzan (B) po ładnie przeprowadzonej walce pokonał nieznacznie na punkty Aleksandrowicza. W wadze piórkowej Tyrała (B) po zdecydowanej przewadze w pierwszej rundzie zmusił do poddania młodego i prymitywnego Łodygowskiego.

W wadze lekkiej Selma po nieczystej i chaotycznej walce wypunktował popularnego Małeckiego (S). W wadze półśredniej na ringu nie stawił się Jańczak (B) wobec czego Marciniak zdobył dla swoich barw dwa punkty wo. Krótko trwała walka w wadze średniej, w której Ożarek znokautował dzielnie walczącego Kędzierskiego (S). Nieciekawą, jak również pozostałe walki, były zapasy w wadze półciężkiej. Kołacz (B) wypunktował Kupca.

W ostatniej walce dnia Ścibor zwyciężył na punkty Sochackiego (S).

Dyskwalifikacja za mecz ze Związkiem Radzieckim

Niepoważne zarządzenie Komitetu FIFA

W ubiegłym tygodniu obradował w Zurychu Wydział Wykonawczy Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej. W jednej z uchwał postanowiono zakazać poszczególnym członkom FIFA rozgrywania międzypaństwowych meczów piłkarskich ze Zw. Radzieckim. Uchwałę swoją opiera FIFA na stwierdzeniu że Związek Radziecki, mimo zapowiedzi nie wpisał się na członka Międzynarodowej Organizacji Piłkarskiej, nie odpowiadając nawet na zaproszenie, wystosowane przed obradami.

Uchwała ta zbyt kategorycznie zabrania członkom rozgrywania jakichkolwiek spotkań pod groźbą dyskwalifikacji, co w konsekwencji przyczyni się do zatamowania rozwoju stosunków sportowych Europy ze Zw. Radzieckim. Anglia, która nie należała do FIFA przez okrągłych 20 lat, stając się dopiero członkiem w roku bieżącym, rozegrała szereg spotkań z piłkarzami radzieckimi, jednak bez wszelkich konsekwencji.

Nie wiadomo, jaki skutek odniesie powyższe rozporządzenie.

Na tym posiedzeniu zatwierdzono ostatecznie mecz piłkarski Europa—Anglia, który odbędzie się 10 maja przyszłego roku w Glasgow na stadionie Hampden Park.

Ku czemu zdążamy?

Pojęcie sportu i rywalizacji sportowej jest tak czyste i szlachetne w bezpośrednim ujęciu, że poważną obawą napawać musi fakt ostatnich ekscesów i zajść na boiskach piłkarskich, na meczach bokserskich oraz brak dyscypliny w szeregach sportowców.

Jeszcze kilka tygodni wstecz panował na tym odcinku spokój i wydawać się mogło, że jesteśmy na prostej już i właściwej drodze ku uzdrowieniu anormalnych stosunków.

Jak się okazuje była to jednak tylko cisza przed burzą. Wypadki łobuzerskiego dosłownie zachowania się grupy „kibiców" poznańskich w stosunku do graczy AKS z ingerencją milicji włącznie, takiego samego gatunku awantury w Grodzisku na meczu Pogoń—Społem zakończone zamknięciem boiska aż do chwili wyjaśnienia sytuacji, wtargnięcie publiczności na ring we Wrocławiu podczas meczu KS Wrocław—Pafawag, obrzucanie kamieniami pięściarzy bydgoskiego Zjednoczenia po meczu w Inowrocławiu, a wreszcie szereg dyskwalifikacji i nagan udzielonych sportowcom za niesubordynację w stosunku do władz, wszystko to nasuwa cisnące się na usta pytanie: ku czemu zdążamy?

Czy sport ma być areną wyładowywania się ludzkich namiętności? Czy na każdym meczu musi wkraczać milicja, by zabezpieczać odwrót z boiska czy ringu zawodnikom?

Skoro by tak pozostać miało, to naprawdę lepiej spotkania przeprowadzać przy drzwiach zamkniętych, by nie dopuszczać do gorszących zajść obserwowanych przez młodzież, która na tego rodzaju incydentach kształtuje swą kulturę sportową.

Nie małą winę ponoszą w tym względzie zarządy klubów. Nie tylko sportowców, ale i publiczność „wychować" należy. Jedno z drugim w zgodnej musi iść parze.

Wyeliminujmy zaślepionych fanatyków pewnych klubów, widzących ideał sportu w zwycięstwie wyłącznie swoich barw, a nie w pięknie gry. Stare to, lecz jakże słuszne twierdzenie, że „miło i przyjemnie jest wygrać, lecz jakże trudno szlachetnie przegrać".

A więc uczmy naszą publiczność szlachetnie, z głową wzniesioną do góry przegrywać razem z barwami swych klubów. Ten motyw niechaj będzie przewodnią w najbliższej działalności zarządów klubów. A gdy to osiągną, mogą z całym spokojem oświadczyć, że więcej dokonali, aniżel przez wyszkolenie kilku dobrych piłkarzy, czy bokserów.

TS.

JESIENNY BIEG ULICZNY W KIELCACH

(ZTS). Staraniem KS Zryw urządzony został na zakończenie sezonu jesienny bieg uliczny ulicamy miasta Kielc na trasie ok. 3.500 m. W biegu udział wzięło 65 zawodników rekrutujących się z organizacji młodzieżowych, wojska i młodzieży szkół średnich. Bieg ukończyło 60 zawodników. Start i meta znajdowały się przy ul. Mickiewicza, vis a vis lokalu KS Zryw. Zawodnicy przebiegli następującą trasę: Mickiewicza, Plac Wolności, Ewangelicką, Sienkiewicza, Żelazną, Złotą, Focha, Ogrodową, Wesołą — meta ul. Mickiewicza.

1-sze miejsce zdobył zawodnik Radomski (KS Zryw Kielce), który przebiegł trasę w 13,45 min. Radomski otrzymał nagrodę prezesa KS Zryw mjr. Tataja, a mianowicie zegarek oraz komplet do pisania (pióro wieczne i ołówek). Na 2-gim miejscu uplasował się Niedźwiecki (WKS Szturmowiec Kielce), który przyszedł na metę w czasie 13,52 min. Otrzymał on nagrodę OKZZ (puchar). 3-cie miejsce zajął Tchórz (KS TUR Kielce), któremu przypadła w udziale nagroda I sekr. PPR Kozłowskiego (statuetka sportowa). 4-te Pecel (KS Zryw Kielce) — nagroda Urz. Inf. i Prop. Woj. Kiel. (komplet marmurowy na biurko), 5. Domagała (KM ZWM Kielce) — nagroda Huty Ludwików (puchar marmurowy), 6. Golc (KM ZWM Kielce) — dyplom. 7. Michnicki (koła szkolne) — dyplom. 8. Nowakowski (koła szkolne) — dyplom. 9. Lis (koła szkolne) — dyplom oraz 10. Duchnicki (niestowarzyszony). Nagrodę przechodnią wojewody kieleckiego mjr. Wiślicza (statuetka sportowa) za największą ilość zgłoszonych do biegu zawodników otrzymało Koło Miejskie ZWM Kielce, które wystawiło do biegu ponad 30 zawodników. Bieg zorganizowany został przez KS Zryw. Mimo zimnego dnia (wiatr) do zawodów stanęła, jak podajemy wyżej rekordowa liczba, bo aż 65 zawodników.

KS „ZRYW" KIELCE ORGANIZUJE SEKCJĘ HOKEJOWĄ I BOKSERSKĄ

(ZTS). Klub Sportowy Zryw z Kielc organizuje już w najbliższym czasie sekcję hokejową oraz bokserską. W tej chwili kierownictwo klubu czyni starania o wyposażenie drużyn w odpowiedni sprzęt. Zapowiadają, iż bokserzy wystąpią już w niedługim czasie w ringu. Mamy wrażenie, że inicjatywa młodych działaczy KS Zryw, którzy nie są bogatym, ale śmiało stawiającym kroki naprzód klubem sportowym, podciągnie w pracy ogólno-sportowej inne bogatsze towarzystwa (Tęcza, Partyzant, Ludwików), które do tej pory ograniczyły się w przeważającej części do kopania piłki.

FUZJA „ZRYWU" Z „PIKIETĄ"

(ZTS). Jak nas informuje kierownik sportowy Klubu Sportowego Zryw Kielce, w tych dniach nastąpi oficjalna fuzja KS Zryw z KKS Pikietą iKelce. Pikieta posiada dobrą jedenastkę piłkarską na poziomie klasy „B". Po sfuzjowaniu tych klubów powstanie w Kielcach jeszcze jedna silna drużyna piłki nożnej.

WITCZAK W „GRANACIE" A SKOCZEK W „RUCHU"

(ZTS). W tych dniach doszło do wymiany zawodników piłkarskich dwóch skarzyskowskich klubów: b. gracz Granatu — Witczak (reprezentacyjny obrońca Okręgu Kieleckiego), który cały sezon wiosenny i letni grał w Ruchu, przeszedł obecnie spowrotem do Granatu zasilając poważnie tę drużynę. „Wzamian" za Witczaka, Ruch otrzymał z Granatu zawodnika Skoczka, który otrzymał już formalną kartę zwolnienia i ma prawo grać w zespole kolejowym.

*

Dwóch tureckich piłkarzy zaangażował podobno paryski Racing Club. Oto ich nazwiska — Cemile i Barsi.

Tanasescu zdobył tenisowe mistrzostwo Rumunii, bijąc w finale Ruraca w pięciu setach.

Egisto Peire pooknał w Rzymie po dziesięciorundowej walce Francuza Konidri. Był to półfinałowy mecz o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej.

Szechtel doskonały miotacz radziecki, uzyskał ostatnio w rzucie młotem świetny wynik 54,64.

Z RADOMIA

Władze klubu sportowego ZWM „Zryw" w Radomiu poza czynnymi sekcjami piłki nożnej, tenisa stołowego, lekkoatletycznej, pływackiej i gier sportowych organizują sekcję bokserską w której treningi prowadzone będą pod fachowym kierownictwem

*

Były piłkarz warszawskiej Legii Grządziel w tych dniach podpisał zgłoszenie do KS Radomiak i już w

W kilku słowach...

Zw. Sam. Chłopskiej woj. Pomorskiego w dążności do umasowienia i zintensyfikowania działalności sportowej w ośrodkach wiejskich, rozprowadził większą ilość sprzętu i kostiumów po wsiach województwa.

Jack Holden — Anglik, odebrał swemu rodakowi Mason'owi rekord w biegu na 30 mil, to znaczy 48.270 m czasem 3:00:16,4 godz. Do Masona rekord na tej przestrzeni, wyrażający się czasem 3:15:09, należał od 1881 roku.

Za czynne znieważenie przeciwnika został ukarany 18 miesięczną dyskwalifikacją Grzelak Józef (TUR — Sochaczew).

Czyżby powrót Woodersona na bieżnię? Mistrz Europy na 5.000 m Anglik Wooderson oświadczył, że wycofuje się z czynnego życia sportowego na skutek naderwania ścięgna i wieku (32 lata). Ostatnio jednak pojawił się na starcie pięciomilowego biegu naprzełaj, po którym oświadczył, że próba wyszła całkiem cadowalająco.

Mitanowa — RKS Legia została ukarana 4 miesięczną dyskwalifikacją za start na zawodach w Katowicach bez zgody klubu macierzystego.

Kpt. Neuding ma zamiar powrócić do czynnego życia bokserskiego. Reprezentowałby wówczas pięściarstwo warszawskie w wadze ciężkiej.

Warszawa uzyska halę bokserską od Tow. Wyścigów Konnych, po zakoczeniu sezonu wyścigowego. W związku z tym WOZB czyni starania o urządzenie meczu Warszawa — Sztokholm w nowej hali.

Walasiewiczówna osiągnęła w tym roku najlepszy wynik w skoku w dal 5,47 i Kwiatkowski czasem 15:46,7 w biegu na 5.000 m.

Wawrzyniak wybitny działacz sportowy i sędzia piłkarski opuszcza Grudziądz gdzie był dotychczasowym wiceprezydentem Wawrzyniak przyczynił się do odbudowy zniszczonego stadionu miejskiego.

Zalewska, była uczestniczka berlińskiej olimpiady trenować będzie sekcje gier sportowych i gimnastyczną GKS.

Nożycami przez prasę sportową

PRZEGLĄD SPORTOWY

Raz nie, raz tak

Trudno wycofać się z czynnego życia sportowego. Mistrz Europy na 5.000 m, Sydney Woodderson, oświadczył przed paroma tygodniami dziennikarzom, że wycofuje się z bieżni z powodu kontuzji ścięgna. Powiedział on również, że i wiek (32 lata) stają mu na przeszkodzie w dalszym uprawianiu lekkoatletyki.

Ale działo się to we wrześniu. Teraz Wooderson znów pojawił się na szpaltach sportowych pism angielskich, które donoszą, że wziął on udział w pięciomilowym biegu na przełaj w hrabstwie Kent. Wooderson nie traktował tego biegu, jako normalnych zawodów, lecz jako pierwszy krok w treningu i przygotowaniach do odzyskania formy na przyszły sezon. W biegu nie został w ogóle sklasyfikowany, ale oświadczył, że jest zupełnie zadowolony z próby i że ma nadzieję na dojście do formy.

Powrócił więc w szranki zawodnik, który na Igrzyskach Olimpijskich w 1948 roku może odegrać główną rolę w biegach na 5.000 i 10.000 metrów.

SPORT

Na koszt „mecenasa" z Yorku

PARYŻ. Prawie że każda dziedzina sportu w każdym państwie posiada swych zapalonych „mecenasów". Typowym takim „mecenasem" w USA jest Bob Hoffman, który na własny koszt wysłał amerykańską drużynę ciężkoatletyczną na mistrzostwa świata do Paryża.

Bob Hoffman, który zarazem jest „doradcą" amerykańskiej drużyny posiada w Yorku w stanie Pensylwania duży sklep z przyborami sportowymi. Kieruje on ciężkoatletycznym klubem w Yorku, którego czterej członkowie wchodzili w skład reprezentacyjnej drużyny Ameryki. Zawodnikami tymi byli: w wadze piórkowej: Kotaro Ishikaua, w wadze lekkiej Stanley Stańczyk i w wadze średniej Johny Terpak i Frank Spellman.

Na mistrzostwa do Paryża drużyna amerykańska przyleciała samolotem, tak, że całkowity koszt wyprawy kosztował Bob Hoffmana 10.000 dolarów.

Dwoma pozostałymi członkami drużyny amerykańskiej byli Frank Kay rzeźnik z Chicago i słynny John Davis, szofer troleybusów z New Yorku.

Miasteczko York ma w USA na prawdę najsilniejszą drużynę ciężkoatletyczną gdyż aż trzech zawodników z Yorku znalazło się w finałowych spotkaniach o mistrzostwo Ameryki 1946 roku.

Największym powodzeniem w Paryżu cieszy się murzyn John Davis którego nazwisko w ciężkoatletyce oznacza tyle samo, co nazwisko Joe Louis w boksie.

Przy tej wysokości 175 cm i wadze 90 kg Davis rozporządza niezwykłą siłą. W roku 1938 na mistrzostwach świata jakie odbywały się w Wiedniu Davis licząc lat 17, zdobył tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej Obecnie startuje on już tylko w wadze ciężkiej.

John Davis podczas ostatniej wojny służył w amerykańskiej artylerii i brał udział w walkach przeciwko Japończykom o Corregidor.

Przed wojną na Węgrzech, a teraz na polskiej ziemi

Rozmawiamy z mistrzem Polski i Węgier w zapasach

W naszej wędrówce po salach treningowych zaszliśmy do sali ZWM w Bydgoszczy podpatrzyć, jak odbywają się treningi zapaśników. Wchodzimy na salę, w której widać kilku dobrze wysportowanych młodych ludzi — to zapaśnicy. Krótka przerwa w treningu pozwala nam, aby poznać wszystkich osobiście. Witamy się kolejno. Jest i Sokołowski, który na mistrzostwach ZWM w Warszawie „przekomarzał" się z Rokitą, zaco otrzymał dyskwalifikację.

— Strożek jestem, przedstawia się nam dobrze zbudowany atleta.

— Czy pan zdobył na ostatnich mistrzostwach jedyny tytuł mistrza Polski w zapasach dla Pomorza?

— Tak. To jest moje pierwsze mistrzostwo Polski, gdyż dotychczas walczyłem na ziemi węgierskiej.

— Czy pan podczas wojny przebywał na Węgrzech?

— Tak. Lecz jestem Polakiem, mimo, że mieszkałem stale na Węgrzech. Ojciec mój, jako monter wyjechał na Węgry w poszukiwaniu pracy już w 1909 roku. Tam też urodziłem się w 1919 roku. Rodzice moi przez cały czas pobytu nie przyjęli obywatelstwa węgierskiego, nosząc się z zamiarem wrócenia do Ojczyzny.

— Kiedy przyjechał pan tu do Polski?

— W roku 1945 przybyłem pierwszym transportem do kraju.

— Od którego roku zaczął pan uprawiać sport zapaśniczy?

— W 1937 roku wstąpiłem do klubu zapaśniczego kolejarzy „Törekves" w Budapeszcie i już po roku zdobyłem mistrzostwo Węgier.

— Czy może nam pan powiedzieć na jakim poziomie stoi zapaśnictwo na Węgrzech?

— Jeżeli chodzi o tą gałąź sportu, to jest ona na Węgrzech bardzo popularna. Nie ma niedzieli, aby nie odbywały się tam mecze zapaśnicze. Zapasy są tak popularne jak w Polsce boks i piłkarstwo.

— Skoro pan tak długo przebywał na Węgrzech, to napewno odczuwa pan brak wina, żartujemy.

— O nie, winiarstwo to mój zawód, i dlatego mam dziś jeszcze z winem do czynienia. Jestem kierownikiem technicznym w Państw. Zakł. Przem. Winiarskiego w Nakle pod Bydgoszczą. Pracuję za tym w swoim zawodzie.

— Skoro powiedział nam pan o zapaśnikach węgierskich, niechaj nam pan opowie o swoich bydgoskich kolegach.

— Podoba mi się Sokołowski, który jest dla mnie zarazem partnerem treningowym. Nasza kategoria jest bardzo zbliżona i dlatego kontynujemy wspólnie treningi. Jestem przekonany, że Sokołowski powinien odegrać poważną rolę na przyszłych mistrzostwach Europy w wadze muszej. Dobry jest również Wierciński w wadze półśredniej jak również Perski w lekkiej. Największej pochwały mam dla trenera naszej sekcji Jeżewskiego, który w swej pracy jest wprost niezmordowany.

— Jest pan mistrzem Węgier i Polski, proszę nam za tym powiedzieć z jakim trudem zdobył pan mistrzostwo?

— Podczas walk o mistrzostwo Polski stoczyłem jednego wieczoru cztery walki, ale nie miałem specjalnie trudnych, więc nie czułem się przemęczonym. Po dalszych walkach wszedłem do finału i spotkałem się z Ślązakiem Kuszem w walce o palmę pierwszeństwa. Jeszcze raz dzisiaj stwierdzam, że jest to doskonały zawodnik.

— Jeśli już mówię o moich przeciwnikach, powiem co zauważyłem na ostatnich mistrzostwach Polski w Łodzi. Zapaśnicy polscy prezentują wysoką klasę zapaśniczą. Najlepiej podobał mi się Gryt ze Śląska, który w swej kategorii (w. półśrednia) może na mistrzostwach Europy dokonać dużego spustoszenia wśród zawodników europejskich.

Dziękujemy naszemu rozmówcy, który w prostych i szczerych słowach poinformował nas o swoich spostrzeżeniach.

— Do widzenia, odpowiedział obcym akcentem. Był przecież tylko na Węgrzech, więc z językiem polskim miał mało do czynienia. Jest jednak ważne, że mówi doskonale po polsku. To jest najbardziej pocieszającym objawem.

Skoro rozmawiamy na temat o zapasach, to uważamy, że w tej chwili najlepsza ósemka reprezentacyjna przedstawia się następująco: (od muszej do ciężkiej): Sokołowski (Pomorze), Rokita (Warszawa), Strożek (Pomorze), Kulesza (Łódź), Gryt (Śląsk), Golacz (Śląsk), Bajorek (Kraków) i Kozerski (Warszawa).

Mimo trudności wytrwali

Pierwszymi, którzy wyszli na boisko w pierwszych dniach wyzwolenia Wybrzeża byli piłkarze. Nie zważając na zdewastowane boiska, brak bramek rozpoczęli treningi, zdając sobie sprawę, że są pionierami sportu polskiego i że po 6-letniej przerwie, spowodowanej okrutną wojną należy rozpocząć racjonalną pracę od podstaw.

Nastąpiła reaktywizacja klubów przedwojennych i tak Gedanij z inicjatywy znanego działacza sportowego Gdańska p. Federa, Wisły w Tczewie ze swym przedwojennym prezesem prof. Guzińskim, Kolejowego KS Unia w Tczewie, na czele którego stanął p. Drążkowski, Kolejowego KC Gromu w Gdyni z prezesem mgr. Hełczyńskim, Gryfu w Wejherowie z inicjatywy p. Krzemińskiego, przedwojennego działacza na tamtejszym terenie. Wejherowianki w Wejherowie z inicjatywy p. Melcera oraz WKS Flota w Nowym Porcie, na którego czele stanął kpt. Skorupski.

W dalszym ciągu powstaje cały szereg nowych klubów, w Gdańsku Płomień, kolejowy KS dzisiejszy Bałtyk, WKS 16 Dyw., KS BOP dzisiejsza Lechia, Milicyjny KS dzisiejsza Pogoń, w Pelplinie KS Pelplin, w Elblągu MKS Syrena, w Sopocie KS Skra i MKS Sopot.

Mgr. Skowroński, mjr. Sroka, Olejnik, kpt Agustyniak, Szymanowski — oto ci, którzy pierwsi zainicjowali zorganizowanie Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Gdańsku i już w lipcu 1945 na zebraniu organizacyjnym powstały władze piłkarskie Wybrzeża z prezesem mgr. Skowrońskim na czel. Podkreślić należy z całym uznaniem, że wymienieni, nie bacząc na piętrzące się trudności jak brak lokalu, funduszów itp. z całym poświęceniem przystąpili do bardzo trudnego zadania, z którego wywiązali się doskonale, czego dowodem dzisiejszy stan piłkarstwa na Wybrzeżu, który liczy dobrze zorganizowanych około 50 drużyn. Mistrzostwa Wybrzeża rozpoczęty już we wrześniu 1945 r. wykazując niezły poziom i wyłoniły w roku 1946 mistrza A klasy KS Gedanie klub o starej tradycji, który chlubnie zapisał się w kartach historii Gdańska przedwojennego i który mimo szykan i represji ze strony Niemców wytrwał i dzisiaj jest znowu na przodującym miejscu, stając się przykładem dla innych.

Wymienić tu również należy sędziów piłki nożnej Kukuckiego, Olszewskiego, Kalinowskiego i Terleckiego, którzy nie czekając wezwania stanęli w pierwszych dniach do odpowiedzialnej i niewdzięcznej pracy i w sierpniu 1945 r. zorganizowali Wydział Sędziowski, w którym trwają do dnia dzisiejszego bez przerwy, spełniając rolę arbitrów tak często i niesłusznie nieraz krzywdzonych przez sfanatyzowanych kibiców klubowych. Ludzi ci nie zrażają się tym, jednak mając na względzie li tylko dobro i rozwój sportu, w pracy swej dążą niezłomnie do podniesienia poziomu tego tak pięknego sportu.

Wydział Sędziowski liczy obecnie 20 osób, którym przewodniczy p. Terlecki.

Powołany w styczniu rb przez Walne Zebranie na stanowisko prezesa znany działacz sportowy z terenu lwowskiego mjr. Sroka w ciągu kadencji ustąpił, nie mogąc się pogodzić ze stanowiskiem wręcz wrogim niektórych zarządów klubowych w odniesieniu do władz piłkarskich, którzy nie zdając sobie sprawy do jak trudnych i ważnych zadań powołany jest OZPN utrudniali pracę przez niewykonywanie zarządzeń Zarządu Okręgu a nawet dopuszczali się do zakulisowych niesportowych intryg. W ciągu kadencji ustąpili również przew. Wydziału Gier i Dyscypliny Konieczka i kilku członków tegoż Wydziału i sekretarz Szymanowski. Niemiła atmosfera jaka zapanowała w ostatnich miesiącach oczyszczona została zupełnie w dniu 20 bm. na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu a ponowny wybór mjr. Sroki na stanowisko prezesa jest dowodem jego popularności wśród piłkarzy Wybrzeża i daje rękojmię, że to co zostało zbudowane z takim trudem i wysiłkiem nie pójdzie na marne i nowo wybrany Zarząd napewno dołoży wszelkich starań by szeregi piłkarzy Wybrzeża stanęły w rzędzie czołowych drużyn piłkarstwa polskiego.

Mistrzostwa klasy A na rok 1947 już rozpoczęto — osiem drużyn staje do walki o prymat piłkarski Wybrzeża: Gedania, Grom, Pogoń, Unia, Lechia, Wisła, Bałtyk i WKS 16 Dyw. Pierwsze rozgrywki już wykazały, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między trzema drużynami Gedanią, Gromem i Lechią. Wyniki Lechii z Unią 9:1 i z Wisłą 10:1 potwierdzają doskonałą formę tej drużyny i są sygnałem dla Gedani która powinna wytężyć wszystkie swoje siły by niepozwolić na odebranie sobie stanowiska mistrza Wybrzeża

Terlecki Roman

Konferencja sędziów piłki nożnej Okręgu Gdańskiego

odbyła się w Gdyni

Konferencja sędziów piłki nożnej Okręgu Gdańskiego, tematem której były aktualne zagadnienia sportu piłkarskiego, interpretacje przepisów gry w piłkę nożną oraz oficjalne przyjęcie do grona sędziów nowych kandydatów, którzy po ukończeniu kursu sędziowskiego złożyli egzamina z wynikiem dodatnim. Referaty wygłosili pp. Nowak, Terlecki i Kukucki i na temat tychże wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja. Między innymi poruszano sprawę bardzo poważną a mianowicie zachowanie się sędziego na boisku. Ustalono bez zastrzeżeń, że sędzia jest takim samym sportowcem jak każdy gracz na boisku. Sędzia musi sobie zdawać sprawę, że wychodząc dobrowolnie na boisko jako arbiter jest przedmiotem bezwzględnej i przeważnie mocno subiektywnej krytyki. Dlatego w decyzjach swych musi być momentalny i bezapelacyjny. Obowiązkiem sędziego jest czuwać aby przepisy były w poszanowaniu nie znaczy to jednak, by sędzia spełniał rolę policjanta na boisku. Gracze nieje dnokrotnie nie posiadają znajomości przepisów w dostatecznej mierze, toteż bardzo często zachowują się niesportowo, okazując w widoczny sposób niezadowolenie z orzeczeń sędziego. Obowiązkiem każdego sędziego jest w tych wypadkach natychmiast wkraczać i niesfornych graczy odpowiednio karać.

W czasie dyskusji stwierdzono, że wszelkie nieporozumienia między graczami a sędzią oraz niezawsze w kulturalnym tonie utrzymano okrzyki publiczności są wynikiem nieznajomości przepisów gry w piłkę nożną. Nie wystarczy bowiem znać cel tej pięknej gry, to jest wrzut piłki do bramki, ale chcąc wydać obiektywny sąd o przebiegu gry należy dokładnie zaznajomić się z przepisami.

Kilkogodzinne obrady zakończyło uroczystość wręczenia przewodniczącemu Wydz. Sędz. OZPN Gdańsk p. Terleckiemu pięknego i artystycznie wykonanego dyplomu z okazji jubileuszu 20-lecia jego pracy sędziowskiej. Zebrani złożyli jubilatowi serdeczne życzenia i gratulacje.

„Splot" powstał w Łodzi

ŁÓDŹ. Przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi założony został Klub Sportowy Pracowników p. n. „Splot". W chwili obecnej klub posiada 4 sekcje: pływacką, motorową, gier sportowych i gimnastyczną. Zarząd klubu projektuje wspólnie z dyrekcją urządzenie w przyszłym sezonie „Święta Sportowego" Przemysłu Włókienniczego oraz, w ramach tej imprezy na skalę ogólnopolską, zorganizowanie rozgrywek piłkarskich i zawodów lekkoatletycznych o nagrodę CZPWl. Na wyróżnienie zasługuje działalność sekcja pływackiej i motorowej wymienionego, młodego klubu. Pływacy „Splotu" przeprowadzają już regularne treningi w krytej pływalni Polsekcji (motorowej pobierają teoresekcji motorowej pobierają teoretyczną naukę jazdy. Po ukończeniu kursu rozpoczną oni treningi na specjalnie w tym celu zakupionych samochodach i motocyklach. O zainteresowaniu jakie okazują swojemu klubowi pracownicy CZPWl najlepiej świadczy liczba jego członków, która w obecnej chwili, tj. w niespełna miesiąc po powstaniu klubu, doszła do 600 osób.

Wydawca: ...pó dzie nia Wydawnicza „Gryf" w Bydgoszczy. — Administr. Redakcja Bydgoszcz Aleje ... Maja 25 ... ptr. — Tel. Redakcji Adm. 31-16 tel. nocny 35-3... Redaktor naczelny Andrzej Kłyszyński. — Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godziny 10-tej do 14-tej

Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. ulica Jagiellońska nr ...